THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie - - - $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej - - - $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden - - - c. 25
Od cala - - - $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala - - - $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 4. Chicago, Illinois, Czwartek 22go Stycznia, 1885 roku. Rok 13.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Przestroga!

W obecnym czasie wiele zwyczajnych listów do nas posełanych z pieniędzmi ginie, przeto trzeba koniecznie listy z większą ilością pieniędzy registrować; to jest: zapłacić od listu 12 centów i żądać do pocztarza kwitu na oddany list.

W. DYNIEWICZ.

Nowi Abonenci

chcący prenumerować „Gazetę Polską" mogą dostać wszystkie numera od Nowego Roku. W No. 1 Gazety rozpoczęliśmy druk ślicznej powieści p. t.

„TARŁO."

Telegramy Zagraniczne

GALICYA.

Kraków, 17 stycznia.— Tutejsze czasopisma donoszą, że urzędnicy niemieccy, zaaresztowali polskiego exploratora Rogozińskiego, który zajął północny Camerun dla Anglii.

Z WATYKANU.

Baltimore, Md., 14 stycznia.—Telegram z Rzymu do czasopisma „Sun" donosi, że Ojciec św. obecnie jest zatrudniony pisaniem dokumentu, w którym, arcybiskupowi Gibbons i wszystkim biskupom, którzy brali udział w „Concilium" plenarnem, życzy pomyślności. — Spodziewają się wszyscy, że arcybiskup Gibbons w maju zostanie zamianowany kardynałem.

Rzym, 17 stycznia. —Urzędowe sprawozdanie soboru czyli „Concilium plenarnego" przybyło do Rzymu. Komisya specyalna została ustanowiona dla przeglądu wniosków przyjętych przez „Concilium" i ogłoszenia ich później Ojcu św.

W Watykanie są wielce zadowoleni z ustanowień „Soboru" i każdy myśli, że Ojciec św. je także potwierdzi, ponieważ kościół katolicki w Ameryce przez nie będzie obronionym od niebezpieczeństw, które mu zagrażają i może się spodziewać świetnej przyszłości a Stolica apostolska zadowolenia.

Austrya-Węgry.

Peszt, 16 stycznia.— Kardynał Hainald, arcybiskup w Kalvisa Bacs wydał list pasterski, w którym się stanowczo oświadcza przeciw rozruchom anti-żydowskim.

Wiedeń, 10 stycznia.—Dzisiaj został Celowiec, stołeczne miasto Karyntyi nawiedzony zaspą śniegu (lawiną). Kilka domów zostało zniszczonych i 20 ludzi utraciło życie. Oprócz tego zostało wiele ludzi pokaleczonych.

Londyn, 18 stycznia.—Telegram z Tryestu donosi co do nieszczęścia w Celowcu: Wiele więcej ludzi jak 20 musiało zginąć w śniegu. 3000 ludzi odrzuca śnieg, aby ratować żywych jeszcze i odnaleźć trupy.

CZECHY.

Wiedeń 17 stycznia.—W czeskich miasteczkach Czasławach i Kolinie rozdzielono setki karteczek, pobudzających do zemsty za śmierć Kammerera i Stellmachera. Robotnik pewien został w Kolinie aresztowany za to, że pismo anarchistyczne, w którym szef policyi i inny urzędnik na śmierć skazani zostają, rzucił przed dom sierżanta żandarmeryi.

NIEMCY.

Berlin, 14 stycznia.—Radzca policyjny Rumpf z Frankfortu nad Menem który czynny brał udział w prześladowaniu anarchistów obecnie skazanych na śmierć za atentat w Niederwalden, został dziś zamordowany zdaje się przez anarchistów.

FRANCYA.

Paryż, 15 stycznia.—W wielkiej kopalni węgli w Lievin w okręgu Pas de Calais zostało 28 ludzi zabitych przez wybuch szkodliwego gazu.

Londyn, 15 stycznia.—W Lugdunie odkryto spisek anarchistyczny. Zamiarem spiskowców było ukraść broń należącą do pewnej kompanii strzelców i natychmiast wywołać powstanie.

Paryż, 17 stycznia.— Socyalistyczne stowarzyszenie robotników wydało manifest, w którym powiada że robotnicy są dobrze uorganizowani, i że przy najbliższej elekcyi w Paryżu będą mieli 200.000 głosów. Manifest upomina innych socyalistów, aby się uorganizowali i nie wdawali w zarychłe usiłowania rewolucyi socyalnej.

— Od kilku dni panują niezmierne burze w południowej Europie.

Paryż, 16 stycznia.—Norbert Balleuch, który niedawno temu napadł wraz z swym bratem redaktora czasopisma „Cri du peuple", przez tegoż zaś w trzech miejscach raniony został umarł dzisiaj wskutek ran.

— W Nicei panuje niezmierna burza. Wody doszły do piwnic hotelów i nawet do innych domów.

SZWAJCARYA.

Bern, 18 stycznia.—U podnoża góry Simplon została wieś przez śnieg zasypana, który leży w wysokości 10 stóp po nad domami.

BELGIA.

Bruksella, 17 stycznia.— Pociąg osobowy kolei Tournay i Bruksella wykoleił się dziś w Breghes i spadł z grobli. 12 pasażerów zostało zabitych i 12 pokaleczonych.

HISZPANIA.

Madryt, 14 stycznia.—W Torrox, Canillas, Almunecar i Algarroba było znów trzęsienie ziemi. W prowincyach południowych panuje śnieżyca.

Madryt, 17 stycznia. —Wczoraj w wieczór o dziesiątej dało się znów czuć trzęsienie ziemi. Król Alfons odwiedza Velez w Malaga. Śnieżyca i mróz jeszcze nie ustały. W Malaga nie pamiętają takiej śnieżycy od roku 1861. Zbiór trzciny cukrowej został zniszczony i sady pomarańczowe i oliwne uszkodzone. Trzęsienie ziemi wzmaga się znów i śnieg i wiatr spustoszyły chaty tych, którzy się ocalili na pola. W Frigiliana, 7 mil od miasta Malaga, uderzyli przez zimno i głód do rozpaczy przyprowadzeni mieszkańcy na domy większych właścicieli. W Canillas dało się znów czuć trzęsienie ziemi.

Madryt, 18 stycznia.—Król Alfons był dziś w Periana i uda się do Torre del Mar.

Rada miejska w Barcelonie ofiarowała wybudować na nowo wieś jedną zburzoną przez trzęsienie ziemi. — W Sevilla spadł znaczny śnieg. W Valladolid zmarzło dwóch żołnierzy. Nędza w miejscowościach nawiedzonych przez trzęsienie wzmaga się. Zimno, brak odzieży, żywności i mieszkania wywołują choroby.

Madryt, 16 stycznia.—Król Alfons odwiedził wczoraj wraz z swą świtą Anteguera i Archidowa w Andaluzyi. W obu miejscowościach panuje wielka nędza.

— W Granadzie dało się znów czuć lekkie trzęsienie ziemi.

ANGLIA.

Londyn, 16 stycznia.—Obawiają się tutaj o parowiec „Admirał Moorsom", płynący między Holyhead i Dublinem. W nocy była wielka burza i zachodzi obawa, że parowiec zaginął.

— Hr. Granville, minister spraw zagranicznych oświadczył, że Anglia uważa wolność cła w kraju Congo tak, że cały wwóz do kraju na czas niewymieniony ma być wolny od cła, z wyjątkiem gdyby mocarstwa po 20 latach jednozgodnie odmienili tę ustawę.

— W Birmingham mieli dzisiaj robotnicy nie mający pracę demonstracyę. Wczoraj ukradł robotnik piekarzowi bochenek chleba, lecz piekarz zaniechał go sądownie prześladować, wskutek czego robotnik został uwolniony.

Dublin, 17 stycznia.— Parowiec „Admirał Moorsom, który w czwartek wyjechał z Hollyhead w Walii do Dublinu, zderzył się w następnej nocy z amerykańskim statkiem Santa Clara i zatopił się. 12 ludzi z osady i 4 pasażerów utonęło, reszta została ocaloną.

Londyn, 17 stycznia.— Dzisiaj odbył się przed burzą „mass-meeting" w którym przeszło 10,000 ludzi brało udział. Radykalne pisma z napisem „krew, kule i bagnety" znajdowały wielki odbyt. Zgromadzenie uchwaliło wystarać się o zwrócenie wrodzonego prawa do gruntu i własności dla całego ludu.

GRECYA.

Ateny, 17 stycznia.—Tutejszy żandarm został aresztowany, ponieważ angielskiego konsula napadł na publicznej drodze i obił go kijem.

COLUMBIA.

Panama, 16 stycznia.—W Stanach Zjednoczonych Columbia wybuchła nowa rewolucya. Powstańcy zajęli Buranguilla, lecz Carthagenę, która od nich w dniu 13 bm. została zajęta, odebrało im znów wojsko rzeczypospolitej. W stanach Canca i Panama panuje tymczasem spokojność. Gdyby i tam wybuchło powstanie, wojsko nie wystarczyłoby do jego uśmierzenia.

CONGO.

Berlin, 17 stycznia.—W konferencyi o kraju Congo podano zwłaszcza trzy przyczyny, czemu Ameryka bierze udział w naradach konferencyi, t. j. fakt, że Ameryka była pierwszem mocarstwem, która urzędownie uznała między-narodowe afrykańskie stowarzyszenie, dalej, że między ludnością amerykańską, znajduje się 6,000,000 nygrów, których właściwą ojczyzną jest Afryka i po trzecie fakt, że właściwie Amerykanie zbadali kraj Congo.

Wojna w Chinach.

Berlin, 14 stycznia.— Poselstwo chinskie w Berlinie zaprzecza wiadomości, że rząd chinski sprowadził niemieckich oficerów dla uorganizowania wojska.

Paryż, 16 stycznia.—Jenerał Briere de l' Isle czyni wielkie przygotowania, aby przysposobić wojsko angielskie do posuwania się naprzód. Stan zdrowia wojska jest wybornym.

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy.

Przekonać się można z następnego listu, co nawet ludzie niedawno temu przybyli ze starego kraju myślą o *Gazecie Polskiej* i

TYGODNIKU
Powieściowo-Naukowym;

St. Paul, 13 stycznia 1885.

Szanowny Redaktorze!

Czytając kilka razy pisma przez Ciebie wydawane, tak mi się spodobały, że postanowiłem zapisać sobie nie tylko „Gazetę" ale i

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy

i proszę zarazem o nadesłanie mi go od samego pierwszego numeru.

Człowiek był jeszcze ze starego kraju przyzwyczajony do czytania różnych pism a przyjechawszy tu do Ameryki, widzę, że i tu istnieją polskie pisma, z których mi się Twoje najbardziej podobają.

W liście tym przysyłam $3.00 na *Gazetę* i

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy.

Wasz nowy abonent

A..... N....

Dla tych, którzy jeszcze nie przysłali prenumeraty na TYGODNIK, powtarzamy jeszcze raz, że tenże kosztuje dla abonentów *Gazety Polskiej* jednego tylko dolara, dla innych dwa dolary rocznie.

Wasz Rodak i sługa

Wł. Dyniewicz.

No. 30 Tygodnika Powieściowo-Naukowego zawiera: Bezimienna, powieść z końca XVIII wieku przez B. Bolesławitę (ciąg dalszy). O kmiotku biedoklepie (z baśni wielkopolskich). Przysięga strażnika. Bóg nie opuści, kto się nań spuści, opowiadanie dla młodzieży przez Wł. L. Anczyca (ciąg dalszy). Treść naukowa: Zima; Ogrody pływające. Rycina: Zima.

Pożar domu obłąkanych.

Kankakee, Ill., 18 stycznia.

Dzisiaj rano pomiędzy 4 i 5 spalił się szpital południowy tutejszego domu obłąkanych dla wschodniego Illinois i z 45 tam przebywających, utraciło życie w płomieniach sądząc po znalezionych szczątkach trzynastu, podczas gdy jeszcze nie wiadomo, gdzie się 4 innych podziało, ponieważ nie można ich nigdzie znaleźć. O następujących wie się z pewnością, że się spalili: Henryk Brown z Rock Island, H Belden z Galesburg, Jerzy Bennett z Morris, Józef Colbert z Chicago, Orlando Ellis z Pontiac, J. W. Galloway z Macoupin, Tomasz Hickey z Springfield, Mateusz Hague z Ehebanse, T. Hachner z powiatu Stevenson, Tomasz Herely z Chicago (brat senatora stanu Herely). John Johnson z Vermilion, Michał Jordan z Chicago, J. Nathan z Chicago, A Runyard z Winnebago powiatu, C. Strotz z Chicago, J. W. Tyler z Chicago i F. Waymouth z Putnam powiatu.

Budynek miał dwa piętra i był oprócz schodów i podłóg wybudowany z cegieł i kamieni. Z tam przebywających ludzi znajdowało się 23 w dolnych izbach, a 22 u góry. Stróże czyli piastuny Brown i Rose i żona ostatniego spali u góry, stróż Reid i Williams i straż ogniowa na dole. Na dworze było właśnie 12 stopni zimna pod zerem, gdy stróż nocny Cobb spostrzegł dym wychodzący z podłogi tuż nad piecami i natychmiast stróżów pobudził. Dym napełnił wkrótce cały budynek a płomienie rozszerzyły się tak szybko, że pomimo wszystkich usiłowań nie można było ognia zagasić. Reid usiłował ocalić powierzonych mu chorych i wyratował 21, lecz wtenczas omdlał i trzeba go było odnieść.

Stróż Rose i jego żona, którzy spali u góry, usłyszawszy okrzyk "gore" zbiegli ze schodów, a te się za nimi załamały. Brown obudzony przez dym, nie mógł już wyratować powierzonych mu chorych, lecz zaledwie ocalił się sam, spuszczając się z okna za pomocą prześcieradła. Zarządzca Dewey przystawiwszy drabinę i wybiwszy okno, zdołał kilku z nieszczęśliwych uratować od śmierci. Ci bronili się jak mogli, nie chcąc wyjść z palącego się budynku i trzeba ich było wywlec gwałtem i wstrzymać od powrotu w płomienie.

Kości trzynastu obłąkanych chorych znaleziono zupełnie popalone i tylko można się było domyśleć, do kogo one należały z miejsca, gdzie je znaleziono. Zarządzca Dewey mówi, że już przed dwoma laty prosił prawodawnictwo stanu Illinois o $2,500 dla zabezpieczenia tej części zakładu przeciw ogniu, dano mu jednakowoż tylko $1,000, które użyto na zaprowadzenie rur i rezerwoarów wody, lecz suma nie była wystarczającą, aby wszystko, co było potrzebnem, doprowadzić do skutku. Dewey mówi, że wielu z nieszczęśliwych zostało zaduszonych przez dym, inni zaś opierali się wyratowaniu z wszystkich sił i koniecznie chcieli pozostać w swych łóżkach.

Tak mało zostało szczątków po nieszczęśliwych, że kości jednego wygodnie się mieściły w zwyczajnym kapeluszu. Popalone kości 10 ludzi zmieściły się na stole dwie stopy długim i szerokim.

John Coyne, obłąkany z Chicago, ocalił 4 z narażeniem własnego życia.

Zwłoki tylko 50 letniego Beldena, który kiedyś był bogatym i szanowanym człowiekiem, przedstawiały kształt człowieka. Znajdował się na pierwszym piętrze, był tak chorym, że nie mógł sam sobie pomódz. Dyrektor zakładu Dewey przystawił za pomocą jednego z służby do okna jego pokoju drabinę; nie mogąc jej zaś otworzyć, zeszedł na dół po narzędzia, za pomocą których mógłby je wyłamać. Tymczasem słyszano wołanie jego o pomoc; nim atoli Dewey powrócił do okna, płomienie przez nie już wybuchnęły i Dewey musiał zaniechać ratunku. Na wołanie o pomoc z innego okna Dewey pobiegł tam dotąd i wywlekł mężczyznę ważącego 180 funtów, chociaż sam jest lichym tylko człowiekiem.

Budynek, który się spalił, był używany za szpital, w którym wielu się znajdowało chorych, którzy o własnej sile nie mogli chodzić, wody zresztą tam było tylko tyle, ile potrzebowano do umywania chorych.

Z miasta Kankakee nie było można dostać pomocy, bo po pierwsze leży ono oddalone o ½ mili od zakładu, a po drugie nie posiada straży ogniowej.

Handel zbożem.

W dniu 15 grudnia. rz. spadła cena pszenicy w Chicago na 69⅝ centów, tak nizko jaką nie była przez ostatnie 22 laty. W listopadzie zaś spadła angielska pszenica na 91 centów, co się przez 14 lat nie zdarzyło. Angielscy farmerzy twierdzą, że jeżeli na targu nie dostają $1.20 za pszenicę, uprawa pszenicy wcale się nie opłaca. Lecz angielska pszenica sprzedaje się już od dwóch lat pod tą ceną a zwłaszcza w ostatnich miesiącach o 20 do 30 centów mniej. W Ameryce siła produkcyjna jest tak różną, że w stanie Michigan pszenica kosztuje 80 centów, w Kansas tylko 40 centów, w Dakota 30 do 35 centów, w Manitobie na wielkiej farmie Bell'a jeszcze mniej jak 30 centów. W sposób ten jeżeli ceny panujące w środku grudnia weźmiemy za podstawę farmer w Michigan traci obecnie 6 centów na buszlu w Kansas 5 centów, w Dakota zarabia 10 do 15 centów.

W niektórych z naszych stanów nizka cena przyczyniła się obecnie do tego, że nie obsiano tyle obszaru pszenicą jak zwyczajnie, w niektórych stanach zwłaszcza w stanach południowych przyczyniło się złe powietrze do tego, że jej także nie zasiano tyle.

W sierpniu i wrześniu panowała w dolinie Mississippi od St. Louis aż do Vicksburgu, także i w dolinie Ohio i zachodniej częci stanów Kentucky i Tennessee, w stanach południowych i leżących nad wybrzeżem morza spokojnego z wyjątkiem Oregonu i terytoryum Washington — znaczna susza. Dzień 17 listopada przyniósł nam pierwsze znaczniejsze zimno, które wychodząc z wielkiego północnego-zachodu dało się we znaki we wszystkich stanach. Od 27 do 30 grudnia panowała odwilż, tak że wszystek śnieg zniknął, przez co mie scami obawiano się, że pszenica zmarznie.

W Californii, gdzie w jesieni i na początku zimy panowała susza, późniejszy deszcz błogi wywarł wpływ na pszenicę.

W Kansas, gdzie w roku zeszłym zasiano 2,151,868 akrów, zasiano obecnie o 36 procent, bo w ogóle 600,000 akrów mniej. Pszenica zimowa ma stoić wybornie, podczas gdy latowa ucierpiała przez owady.

W Missouri zasiano 270,000 akrów mniej, jak w roku zeszłym. Pomimo, że owady tu i owdzie robią szkody, ozimina w ogóle stoi dosyć dobrze. W Michigan stoi ozimina wybornie.

W Illinois zasiano 405,462 mniej jak zeszłego roku.

W stanie Indiana panowała w sierpniu i wrześniu susza. Z powodu nizkiej ceny pszenicy zasiano o 200,000 mniej jak w roku zeszłym.

W Ohio ucierpiała ozimina tak samo jak i Indiana przez suszą. W południowych okręgach narzekają ludzie na mizerny stan pszenicy.

I w stanie Kentucky ucierpiała ozimina z powodu suszy, zwłaszcza w powiatach nad rzeką Ohio i nad granicą stanu Virginia stoi pszenica kiepsko.

Z Tennessee, Virginii, West Virginii, z obu Carolinów i z Georgii dochodzą nas wiadomości niezadowolające.

I z innych Stanów donoszą tak samo i prawie wszędzie zasiano wiele mniej pszenicy, chcąc w zamian stósownie do miejscowości zająć się uprawą kukurudzy, lnu i jęczmienia. Od dnia 27 grudnia poszły ceny pszenicy od 10 do 12 centów w górę. Głównymi targami dla zboża są: Chicago i Minneapolis.

Anglia zmniejszyła rozsiew swój pszenicy zimowej 10 do 12 procent. Zamiast 2,751,000 akrów, które zasiano w roku zeszłym wynosi obszar obecnie zasiany tylko 2,338,390 akrów czyli licząc w przecięciu 28 buszli zbioru z akra, można liczyć, że w roku obecnym, Anglia zbierze o 11,-553,080 buszli mniej. Zima była z wyjątkiem kilka dni w listopadzie bardzo sprzyjającą oziminie. W dniu 3 stycznia angielska pszenica płaciła 95¾ centy za buszel a w dniu 5 stycznia cena naraz poszła o 6 centów w górę.

Francya przeciwnie nie idąc za przykładem Ameryki i Anglii zasiała więcej pszenicy.

Z powodu stagnacyi biznesu cukrowego ma tamże dużo obszaru, który dawniej był zasadzony burakami, być użyty pod pszenicę. Z powodu pomyślnej zimy wszystkie oziminy w Francyi stoją dobrze. Sprawa tocząca się przed izbą reprezentantów co do ustanowienia cła 16½c. na buszlu pszenicy i 31½ centa za 100 funtów mąki pszennej jest jeszcze w zawieszeniu, ludność rolnicza żąda cła, podczas gdy reszta ludności nie życzy go sobie wcale.

W Niemczech stoją wszystkie oziminy wybornie: pierwsza część zimy była wprawdzie ostra, na początku zaś grudnia nastąpiła odwilż. Powietrze jest od tego czasu wybornem. Wieśniacy poddają ciągle petycye o podwyższenie cła a Bismarck obiecał im, że żądaniu ich uczyni zadosyć.

ROSYA i INDYE.

Niedawno temu okazał się w czasopismach rosyjskich artykuł o Rosyi i Indyach, który podobno wywołał w Anglii głębokie wrażenie. Pisarzem jego ma być jenerał Sobolew, którego znajomość Turkestanu i Afganistanu jest znaną i z którego artykułów nawet czasopisma angielskie i inne czerpają. Korespondent „Times'u" w Petersburgu posyła swej gazecie główne zarysy tego artykułu, który mniej więcej opisuje przyszłą politykę Rosyi. Pomimo, że niebezpieczeństwo może nie grozi Anglii natychmiast, jednakowoż Anglicy są wielce zatrwożeni, ponieważ właśnie teraz ma rozpocząć się praca komisyi angielsko-rosyjskiej, ustanowionej dla oznaczenia granic Afganistanu, do którego Moskale tak szybko się posuwają.

Pisarz wspomnionego artykułu twierdzi, że morze czarne jest morzem rosyjskiem i że dążeniem rosyjskiem jest zajęcie Bosforu, klucza morza czarnego, aby w razie potrzeby módz wstrzymać nieprzyjaciół od wpłynięcia do morza.

Omyłką było dotąd zawsze, że Rosya wydając wojnę Turcyi, spodziewała się ją samą tylko znaleźć swym przeciwnikiem, po większej części znalazła i Anglię w swej drodze. Inna droga powinna być znalezioną a drogą tą jest, mówi autor, że powinniśmy razić przeciwnika w samo serce, a sercem Anglii są Indye. Tak pewną rzeczą jak dwa razy dwa są cztery jest fakt, że wojna w Indyach nie kosztowałaby jednej piątej części tego, co Rosyę kosztowała ostatnia wojna turecka; a oprócz tego prowadzonoby ją w Azyi, gdzieby się ani Austrya ani Niemcy nie wmieszały, co jest rzeczą bardzo ważną. Najpewniejszym środkiem dostania północnej części Bosforu jest, powiada, zagrożenie angielskiemu panowaniu w Indyach. Mówi, że podczas wojny krymskiej Beaconsfield starał się utworzyć przymierze Anglii, Indyi, Afganistanu i Persyi przeciw Rosyi i że przymierze to się nie udało z powodu, że Amir Afganistanu, znając potęgę Rosyi w Azyi środkowej, nie chciał do niego przystąpić. Celem przymierza tego było także ustanowienie państwa Turkomanów, nieprzyjaznego Moskalom, z stolicą Merw; kraj ten przeznaczony na nowe to państwo należy obecnie do Rosyi. Pisarz kończy artykuł swój temi słowy:

"Anglicy są narodem praktycznym i jeżeli zrozumieją, że nie jesteśmy tchórzami i nie boimy się, aby groźby ich zostały wykonanemi, wnet inaczej będą mówili i zgodzą się na nasze żądania.... My w istocie nie żądamy Indyi, lecz żądamy Bosfor i będziemy go posiadali.... Lecz cóż się stanie, jeżeli wkroczymy do Indyi i ogłosimy oswobodzenie krajowców z pod jarzma angielskiego, pozostawiając im ich niepodległość, gdy Anglicy zostaną pobici? Czybyśmy natychmiast nie mieli miliony krajowców po naszej stronie? Już jeden z książąt indyjskich zaręczył nam, że jeżeli się podejmiemy podobnego zadania, przyjaciele nasi w Indyach będą tak licznymi, jak gwiazdy na niebie. Niech Anglicy o tem pomyślą."

Nie podlega wcale wątpliwości, że Anglicy o tem myślą, bo gdyby Moskale wkroczyli do Indyi i rozniecili powstanie ludów indyjskich, zwierzchnictwo angielskie nad wschodem mogłoby łatwo odebrać cios śmiertelny. Szybki postęp Rosyi ku Indyom w ostatnich dwudziestu latach coraz większe wywołuje obawy. Krok za krokiem pochłonęła prowincyę za prowincyą pod jednym pozorem lub drugim, aż nareszcie dotarła do Merwu, który jest kluczem do Heratu, gdzie wpływ jej zawsze był silnym. Anglia widząc to, zatrwożona żąda obecnie, aby granice Afganistanu były ustanowione. Znany pewien wędrownik napisał artykuł do "Nineteenth Century", w którym twierdzi na pewne, że bez starcia się Anglii z Rosyą nie może się obejść. Między innemi mówi tak:

"W chwili właśnie gdy to piszę, w kołach rosyjskich dojrzewają plany, nie tylko aby ukończyć kolej żelazną pomiędzy Kiszil-Arvat i Askabad, lecz także aby ją przedłużyć z pierwszego miejsca do Sarakhsa później wybudować kolej z Sarakhsa do Heratu. Skoro linia ta będzie skończoną, całą przestrzeń od wschodniego wybrzeża morza kaspijskiego aż do Heratu, do tak nazwanego klucza do Indyi, będzie można przebyć najdalej w 48 godzinach. Obliczając zaś całą przestrzeń, tj. począwszy od zachodniego punktu, zkądby wojsko było wysyłane, od Odessy, armia cała z południowej Rosyi może być przewieziona do środku Azyi w sześciu dniach bez wielkich wysileń."

Walka pomiędzy Anglią i Rosyą w Indyach o zwierzchnictwo nad Azyą jest jedną z możebliwości w przyszłości. Początek tej walki zależy od tego, kiedy Rosya uzna, że nadeszła chwila dogodna.

Rozmaitości.

* Kapitan Jan Marc agent z Castle Garden obliczył że w roku zeszłym przybyło z Europy do Nowego Yorku 57,503 pasażerów pierwszej klasy i 310,807, którzy jechali na między pokładzie. Najwięcej ludzi przybyło z Bremen i Hamburgu bo 65,556 z Bremen a 56,187 z Hamburgu; najmniej przybyło z portu bristolskiego bo tylko 325 osób.

* W St. Paul, Minn., umarł w tych dniach Tomasz Farrel licząc lat 111.

* W bardzo szkaradny sposób postąpił sobie ktoś z pewną wdową mieszkającą w pobliżu New Yorku, gdzie utrzymuje 32 krowy i zarabia na życie sprzedażą mleka. Pewnego dnia zdechło jej naraz osiem krów. Śledztwo okazało, że nieznajoma jakaś kobieta zatruła rozmyślnie je, dawszy im węglanu ołowia. Policya śledzi za zbrodniarką.

* Władze Nowo Yorskie oświadczyły się przeciw sprzedawaniu cukierków. Dr. Cyrus Edson z powodu listu bezimiennego, udał się w tych dniach do spółki Schiebel i Elberdnig i znalazł około 8000 funtów cukru farbowanego trucizną i bardzo zdrowiu szkodliwego. Chłopcy i nawet dorośli usiłowali zabrać cukier z wozu, na którym go wieziono i było trzeba zwołać znaczniejszy oddział policyi, nim było można ludzi odpędzić. Właściciel cukru twierdzi, że przez zabranie cukru, jest człowiekiem zrujnowanym.

* Przed 30 laty podarował James Marshall bratu swemu John'owi Marshall farmę obejmującą 400 akrów nad Thorn Creek, Pa., pod warunkiem, aby się tam osiedlił i zamieszkiwał. John Marshall przyjął farmę, lecz nigdy nie dostał dokumentu sądowego sprawdzającego ten fakt (deed). Zamieszkiwał farmę tę przeszło 20 lat i dopiero w ostatnich latach przeprowadził się do Pittsburgu wraz z swą familią, wciąż płacąc za farmę podatek. Nikt nie myślał zaprzeczyć prawa jego do farmy aż dopiero niedawno temu znaleziono petrolej w Thorn Creek i okolicy. Spadkobiercy po Jameśie Marshall rościli wtenczas pretensye do farmy jako spadek po ich ojcu. Wywiercono tam niedawno temu studnią, z której płynęło 900 beczek oleju dziennie. Spadkobiercy po Johnie Marshall zaś twierdzili, że farma należy do nich, ponieważ ojciec ich był w jej posiadaniu przez ciągłe dwadzieścia i jeden lat. Ich prawo zostało sądownie uznane i niejakiś Thompson kupił ich posiadłość za $500,000. Dotąd wydobyto z ich farmy petroleju za $300,000.

* W Liberty, w powiecie Adams w Illinois umarł w tych dniach niejakiś Huddleston na ranę którą odebrał podczas wojny domowej. Przed przeszło 20 laty został w bitwie raniony w prawą nogę pod kolanem. Z powodu tej rany cierpiał wiele. Przed kilku tygodniami poczęła noga puchnąć i nareszcie nastąpiło zatrucie krwi a następnie gangrena.

* Plemię Bangalas w kraju Congo należy do ludożerców. Zwłaszcza raczą się mięsem ludzkiem podczas pogrzebu swych naczelników. Porucznik Cogmilhat opisuje zajście, przy którem sam był przytomnym. Pewnego razu, mówi, udali się mieszkańcy wsi Bakumbi na wyprawę wojenną w 25 lub 30 dobrze uzbrojonych łodzi. W następnym dniu, wróciła wyprawa napowrót. Z jednej łodzi wydobyto ciało mężczyzny bez głowy, które następnie pokrajano na kawałki, z których każdy z obecnych wziął jeden, obwinął go w liście palmowe i zaniósł do domu w celu ugotowania go. Słyszałem później że ofiarę zabrano żywcem w Mabungu i w drodze zabito. W wieczór przyniósł każdy swój kawał ugotowanego mięsa ludzkiego, aby go w towarzystwie drugich zjeść. Podczas uczty śpiewano tak straszliwie, że nic podobnego podczas mojego życia nie słyszałem.

* Nathan Stevens, syn milionera z Nowego Yorku został przed rokiem wysłany na zachód, ponieważ w Nowym Yorku prowadził życie nieporządne. W Nebrasce nie podobało mu się a niedawno temu aresztowano go jako włóczęgę w Indianapolis. Porządna jakaś familia wzięła go pod swą opiekę i wystarała mu się o miejsce. Lecz Stevens, w kilka dni potem ukradł w hotelu, w którym przebywał, pewnemu gościowi torbę podróżną, za co został skazany na dwa lata do domu poprawy. Familia jego wystarała się tymczasem o jego uwolnienie. Protektor jego wystarał mu się znów o pracę i przyjął go do swego domu. Lecz Stevens nie przyzwoicie sobie postąpił, tak że protektor widział się zmuszonym oddać go znów policyi.

* Austrya zatrudnia 14,450 urzędników pocztowych, Anglia 91,100 Niemcy 79,384, Francya 53,299, Włochy 13,790 i Rosya 15,577. W roku zeszłym miały z poczt dochodu: Niemcy $44,888,000; Anglia $39,-850,000; Francya $32,145,000; Rosya, $12,133,000; Austro-Węgry, $8,-141,000 a Włochy $7,092,000.

* W Florida sprzedawają pomarańcze po jednym centcie sztukę. Mają ich tam tak dość, że bardzo wiele się psuje. W zeszłym tygodniu popsuło się w Atlanta około 30,-000.

Improwizacya Pani Samolińskiej

na godach weselnych pana Józefa Kwaśniewskiego z panną Wandą Maryą Dyniewicz, na dniu 14 stycznia, 1885.

Gdy czoło młode zdobi dziś korona
Mirtu i szczęścia —jak miło wznieść
Toast—dla pary młodej, co złączona
Stułą miłości—wznieca radość, cześć!
Bo choć łzy nieraz z pod śnieżnej zasłony
Oblubienicy —przed ołtarzem lśnią,
W urnę je złotą anioł utajony
Zbiera—gdy łzy te łzami szczęścia są!
Niech więc ten młody związek poświęcony
Rozrzewnionego ojca — i matki łzą
I przez kapłana do grobu złączony
Otrzyma od nas toast na cześć swą:
Ty oblubieńcze! coś zabrał już matce
Kwiatek ten piękny jak majowy sen,
Pomnij, że nadal w Twojej będzie chatce,
Od burz osłaniaj ramieniem kwiat ten.
I Ty w rozkwicie jeszcze Panno młoda
Szczęścia przyszłego przędzę sercem prządź,
Niech w domu miłość gości i swoboda,
A przedewszystkiem matką Polką bądź! —
Więc wszyscy społem w górę podnosimy
Toast — dla młodych zacnych Państwa cześć,
Niech sto lat żyją! bo choć my pomrzemy,
Wnuki ich wzrosną — by Polskę nam wznieść!

Korespondencye „Gazety Polskiej"

St. Paul 11 Stycznia 1885.

W niedzielę mieliśmy meeting parafialny który odbył się w największym porządku. — Przewodniczył nasz ks. proboszcz Majer i dwóch sekretarzy przybranych Józef Matz i Walenty Kruszewski. — Najprzód były przedłożone książki rachunkowe całemu zgromadzeniu, i każdy mógł je przeglądać. —Okazało się, że gospodarował nasz ksiądz z urzędnikami Franciszkiem Kanką i Michałem Kakowskim bardzo dobrze, bo nietylko odpłacono przez ten czas krótki jak mamy obecnego proboszcza dosyć długu, ale jeszcze pozostało w kasie gotówką. Tysiąc siedmset osmdziesiąt dolarów za co cały meeting powstawszy oddał publiczne podziękowanie proboszczowi i urzędnikom za takie gospodarowanie.—

Po sprawdzeniu rachunków potwierdzono nadal tych samych urzędników ku zadowoleniu całej parafii. — Potem wszystkiem radzono, aby nadbudować kościół, bo jest zamały a ludzie nowi ciągle przybywają. — Całą tę sprawę polecono ks. proboszczowi i urzędnikom, i przybrano do dorady dwóch członków Józefa Matz i Walentego Kruszewskiego. — Tak więc w tem roku jeżeli Bóg pozwoli, będziem mieli większy kościół. —W naszej parafii są ludzie ze wszystkich części Polski ale najwięcej Kaszubów, i ci najbliżej mieszkają kościoła. — Farmerów mamy do 40 a chociaż ludzie są ze wszystkich stron Polski i z rozmaitemi zwyczajami, przecież żyjemy jak bracia w największej zgodzie. — Mamy tu zaprowadzone tak: że kto chce należeć do parafii musi sobie ławkę rentować choćby tylko jedno miejsce. — A jeżeli nie może lub nie chce to powinien płacić 50 centów miesięcznie na kościół. — Ubodzy bo i takich mamy są uwolnieni od tej dziesięciny jak nasz ksiądz mówi — ale za to nasi panowie kawalerowie dotrzymują placu i daj Boże więcej takich.— Aż miło było słuchać kiedy ksiądz proboszcz czytał ofiary na kościół. — Daj Boże aby dalej tak szło. — U nas zima tęga a przynajmniej teraz, to też się każdy trzyma ciepłego kącika.— Bywajcie zdrowi, i przyjmujcie życzenia na ten nowy rok.—

* * *

Toledo, dnia 4go Stycznia 1885.

Towarzystwo Polaków św. Józefa w Toledo. W dniu 4go stycznia odbyło się doroczne walne zgromadzenie wyborcze naszego Tow: św. Józefa na którem tak jak i lat poprzednich wybrani zostali panowie ci sami starzy wysłużeni na pracach dla dobra Tow. następujący urzędnicy:

Prezydent J. Ciesielski,
W. Prez. F. Siwajak,
Sek. J. Powalski,
Pod sek. F. Graczyk,
Kasyer M. Szwajkowski,
Opiekuni kasy: H. Rochowiak, Piotr Grandowicz,
Mar. Ludwik Gąsiorowski,
Pod mar. D. Derdzikowski,
Dyrektor Chorych Fr: Tomaszewski,
Opiekuni: Józef Bryfczyński, Ignacy Kłoś, Fr. Ciesielski i P. Pawłowicz,
Najmłodszy Brat Jan Sulewski.

Wszystkie listy korespondenckie powinny być adresowane: Mr. Jan Powalski care J. Jan Lesnau:
Cor. Lagrange & Franklin Ave.
Sekretarz Towarzystwa św. Józefa w Toledo, Jan Powalski.

Jan Leśnau.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus....

Do Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych.
Panów i Dobrodziei Naszych.

Prośba Xiędza Ignacego Barszcza Proboszcza Parafii Ś. Antoniego w Jersey City, N. J. razem z Parafianami tegoż kościoła.

Wszelkiego wyznania Narody Zostając w Rzeczy Pospolitej Amerykańskiej doznają nie tylko wolności ale i pomocy w celach dążących do dobra ogólnego a każdej narodowości dobro ogólne i najwyższe jest Bóg a potem miejsce aby Pana Boga chwalić to jest kościół. (*Myśmy także Narodem*).

My Polacy zostający w ziemi Amerykańskiej pragniemy utrzymać się w obowiązkach przodków naszych Religii Świętej Rzymsko-Katolickiej która jest strażnicą naszych obyczajów i na dowód tego pragniemy pobudować kościół w Jersey City pod tytułem S. Antoniego Padewskiego, tylko jesteśmy zabiedni żebyśmy mogli sami opłacić to wszystko co jest potrzebne do wybudowania kościoła, szkoły i plebanii.

Uciekamy się przeto do wspaniałych serc Jaśnie Wielmożnych Panów i Dobrodziei naszych prosząc ich o Ofiarę w jakimkolwiek przedmiocie na cel pobudowania naszego kościoła to jest, czy pieniędzmi czy też sprzętami kościelnymi jako to: bielizną kościelną jak również i pieniędzmi.

Upraszamy najpokorniej wszystkich współziomków naszych tak tu zamieszkałych jako też i w Europie, oraz wszystkich panów obywateli tutejszych aby raczyli przyczynić się do naszej prośby i przyszli nam w pomoc na cele ku chwale Bożej dążące, na pobudowanie kościoła, za co ich zalecamy w modlitwach naszych codziennych Bogu.

Oznajmiamy przeto naszym ofiarodawcom żeby łaskawie przesyłali swoje ofiary na ręce Jaśnie Wielmożnego Biskupa Dyecezyi Newarskiej, który jest gospodarzem tego budowanie, zamieszkałego w *Seton Hall College, South Orange N. J.*

Upoważniamy także WW. PP. naszych Redaktorów pism publicznych w Stanach Zjednoczonych o przyjmowanie ofiar na szlachetne ręce swoje a potem nadsyłanie Jaśnie Wielmożnemu Biskupowi takowych.

Mamy głęboko nadzieje w dobroci serc naszych dobrodziei których pomoc w tym celu na dobro publiczne stanie się dla nas wszystkich złotemi cegiełkami a fundamentem ich patryotycznych i religijnych serc i zasługą u Boga.

Upraszamy najśliczniej naszych szanownych Redaktorów aby raczyli wydrukować rodzaj tej prośby w swoich pismach publicznych wielkiemi zgłoskami i w każdym wychodzącym numerze tak, żeby naszą potrzebę i prośbę przyjęto pod łaskawe i litościwe serca naszych łaskawych dobrodziei i ofiarodawców.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nami.

Najniegodniejszy w Panu Jezusie Chrystusie sługa was wszystkich

X. Ign. Barszcz.

Jersey City dnia 9 Stycznia 1885 roku.

Stronnictwa polityczne
za czasów Washingtona.

Kiedy Jerzy Washington jednogłośnie został wybrany pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, istniały w kraju dwa stronnictwa: tak nazwani federaliści i antifederaliści, z których ostatni w r. 1791 przyjęli nazwę stronnictwa republikańskiego. Do gabinetu swego przyjął Washington zastępców z obydwóch stronnictw i wprawdzie za ministra czyli jak tutaj się mówi sekretarza finansów A. Hamilton'a, federalistę; za sekretarza wojny jen. H. Knox'a, federalistę; za sekretarza spraw zagranicznych T. Jefferson'a, antifederalistę, za sekretarza stanu E. Randolpha, antifederalistę i za najwyższego sędziego John'a Jay, federalistę.

W krótce potem zwołano nadzwyczajne posiedzenie kongresu, podczas którego uradzono dziesięć dodatków do ustaw, które później od wszystkich stanów zostały przyjęte i potwierdzone i jeszcze do dziś dnia znajdują się w konstytucyi Stanów Zjednoczonych. Celem ich było uznanie wolności słowa i prasy i wolności religijnej. Wniosek tych dodatków podnieśli antifederaliści; jednakowoż znaleźli się między nimi mężowie, którzy występowali przeciw tym dodatkom, ponieważ podług ich widzimisię nie były dość obszernymi; chcieli oni bowiem, aby dodano do ustaw szereg praw, któreby na zawsze zabezpieczały kraj przeciw dążeniom monarchicznym. W końcu jednakowoż zgodzili się na dotychczasowe dodatki, a te, jak już powiedzieliśmy powyżej, znajdują się do dziś dnia w konstytucyi.

Podczas owego posiedzenia kongresu przyjęto także prawo regulujące dochody i ustanawiające cło, w celu aby miano zasób pieniędzy na wydatki władzy.

Druga czyli raczej pierwsza regularna i prawna sesya kongresu rozpoczęła się w Philadelphii w dniu 8 stycznia 1790. Na sesyi tej chodziło głównie o ujednanie się co do zapłacenia długu kraju, który był trojakim t. j.: zagranicznym, bo zwłaszcza w Francyi było długu na przeszło 11 milionów dolarów, domowym tyczącym się ogółu stanów i stanowym, który pojedyńcze stany zaciągnęły. Na zpłacenie długu francuzkiego zgodzili się wszyscy jednogłośnie; przeciw zapłaceniu długu domowego, wystąpiło wielu z powodu, że spekulanci poskupowali obligacye za bezcen i chcieli dziesięćkroć na nich zarobić, lecz rzetelność przemogła nareszcie i zgodzono się na jego zapłacenie.

Najwięcej zatargów było o zpłacenie długu pojedyńczych stanów. Federaliści chcieli, aby długi stanów pojedyńczych były zapłacone przez ogół Stanów Zjednoczonych, pod czas gdy antifederaliści chcieli, aby każdy stan zapłacił własne swe długi; obawiali się bowiem, że jeżeli władza Stanów Zjednoczonych będzie miała prawo płacenia długu za wszystkie pojedyńcze stany, mogłaby z czasem przywłaszczyć sobie i inne przywileje. Znajdowały się wtenczas w Stanach Zjednoczonych znaczne osobistości polityczne, które dążyły do obalenia nowej rzeczypospolitej i przekształcenia ją na monarchię; podobno nawet samemu Washingtonowi zrobiono propozycyę, aby przyjął koronę i ogłosił się królem. Nie można się dla tego też dziwić, że stronnictwo stawające w obronie praw stanów sprzeciwiało się pomnożeniu władzy ogólnej, będąc tego przekonania, że im więcej przywilejów władza Stanów Zjednoczonych będzie posiadała, tem prędzej utoruje się droga dla tych, którzy marzyli o królestwie. Dopiero gdy dwóch antifederalistów przeszło na stronę federalistów, prawo zostało przyjęte, aby ogół i ostatni ten dług wziął na siebie. Dwaj antifederaliści przeszli na stronę przeciwników dla tego, aby pozyskać głosy ich przy wniosku, aby wybudować Washington, siedzibę późniejszą rządu na właśnie tem miejscu, gdzie się obecnie znajduje. Było to więc pierwsze głosowanie w kongresie; z wyniku zaś jego stronnictwo republikańskie nie było bynajmniej zadowolonem, piętnując nawet tych, którzy głosowali z federalistami, nazwą zdrajców i nie przebaczając im, poki tylko żyli.

Druga sesya kongresu rozpoczęła się w dniu 6 grudnia 1790 r. Na sesyi tej chodziło o założenie banku Stanów Zjednoczonych z kapitałem 10 milionów dolarów. Stronnictwo republikańskie sprzeciwiało się i temu wnioskowi, lecz federaliści byli tak silnymi, że wniosek został przyjęty znaczną większością głosów.

Washington tymczasem sprawował swój urząd tak sprawiedliwie i bezstronnie, że oba stronnictwa po 4 latach zgodzili się znowu na niego jako kandydata; na kandydata wiceprezydentury zaś zamianowali federaliści John'a Adams'a a antifederaliści J. Clinton'a. Washington został obrany jednozgodnie; z kandydatów wiceprezydentury odebrali: Adams 77 głosów, Clinton 50, Jefferson 4 a Aaron Burr 1 głos. W dniu 4 marca 1793 zajął Washington urząd na drugie 4 lata.

Naród więc był już niezawisłym przez 4 lata i dowiódł mocarstwom europejskim, że potrafi sam sobą rządzić, na co z Europy patrzano z zadziwieniem, bo nikt nie wierzył, aby jakikolwiek naród mógł istnieć bez pana z Bożej łaski, bez szlachty i aby wykonywanie władzy mogło się odbywać tak spokojnie jak każdy inny interes. — Chodziło Stanom Zjednoczonym natenczas o to, aby zawrzeć z państwami i kupcami europejskimi traktaty handlowe, aby jak najkorzystniej wysyłać swe płody na targ europejski a w zamian dostać z Europy potrzebne zboże. Anglia nie chciała ani słyszeć o zawarciu traktatu handlowego z młodą rzecząpospolitą, bo mocarstwo to starało się zawsze tylko wyzyskiwać i obdzierać innych, lecz nic nie dać w zamian.

Tymczasem rozpoczęły się w Europie burzliwe czasy, rozruchy i walki: Anglia, Austrya, Prusy, Sardynia z jednej a Francya z drugiej strony. Młody rząd amerykański musiał się wtenczas mieć na baczności, aby nie popełnił jakiej zdrożności, lub omyłki, lub aby niektórzy z polityków amerykańskich nie wplątały go w jaką sprawę, z którejby niełatwo później byłoby się można wywinąć. Ameryka pozostawała w stosunkach przyjaznych z Francyą, bo Francya jej tak wiele przysług wyświadczyła podczas wojny o niepodległość, że trudno było by o tem zapomnieć i dla tego też panowała po całych Stanach Zjednoczonych jak największa sympatya dla Francyi. Nadto Anglia wbrew traktatowi zawartemu w roku 1783 zatrzymała Detroit i inne miejscowości nad jeziorami, nie chcąc je wydać Stanom Zjednoczonym; obawiała się bowiem, że jeżeli je opuści, plemiona indyańskie nieprzyjazne Anglii, łatwiejszą miałyby sposobność do wtargnięcia do posiadłości angielskich i napadania i zabijania obywateli w nich zamieszkałych. Każdy Amerykanin dla tego byłby chętnie pomagał Francyi przeciw Anglii a stronnictwo antifederalistów wystósowało nawet odezwę w tym celu do ludu. Jednakowoż władza Stanów Zjednoczonych miała tyle oględności i rozwagi, że nie zawarła żadnego przymierza z rządem francuzkim, obawiając się, aby nie została wplątaną w walkę z wszystkiemi mocarstwami Europy, lecz przeciwnie Washington ogłosił neutralność Stanów Zjednoczonych, przez co niezmiernie zniechęcił stronnictwo republikańskie. W tej samej właśnie porze przybył z Francyi Genet z poleceniem rządu francuzkiego. Wszędzie był przyjmowany z najwyższem uniesieniem nietylko jako zastępca Francyi, ale zarazem jako zastępca republikanizmu w Europie. Rząd amerykański przyjął go jako posła a tem samem uznał francuzki rząd republikański.

Washington korzystając z zawieruch europejskich, posłał Johna Jay jeszcze raz do Anglii; aby zawrzeć jeżeli można, traktat handlowy i znaleźć w Anglii targ na płody amerykańskie. John Jay po niektórych ustępstwach doprowadził do tego, że Anglia zgodziła się na traktat handlowy.

Washington chętnie podpisał warunki stawiane przez Anglię, przez co obraził antifederalistów, którzy uważali jakiekolwiek ustępstwa dla Anglii za hańbę. Z tej samej przyczyny federaliści utracili niektórych z swych zwolenników a stronnictwo antifederalistów się wzmocniło. Tymczasem wskutek traktatu nastąpił pomyślny obrót w handlu i dobrobycie amerykańskim, z którego to powodu wielu z nieprzyjaciół Washington'a ucichło; pozostali jednakowoż tacy, którzy nie pomnąc na to, że Ameryka nie mogła zawrzeć z Anglią traktatu pod innymi warunkami i że lepszą było rzeczą mieć jakikolwiek traktat, aniżeli żaden, lub może i wojnę z Anglią, wciąż narzekali.

Tymczasem Genet, poseł francuzki do Stanów Zjednoczonych, starał się o ile mógł, pomagać rządowi swemu przez zbieranie ochotników i wysełanie okrętów, któreby szkodziły handlowi angielskiemu Fakt ten wywołał niezmierne niezadowolenie, a rząd amerykański widział się zmuszonym zażądać od Francyi odwołania Geneta i przysłania innego, mniej dla spraw amerykańskich niebezpiecznego posła, co się też i stało, lecz tem samem stronnictwo federalistów utraciło wielu zwolenników, którzy do niego już więcej nie wrócili. Na czele stronnictwa republikańskiego stanął Tomasz Jefferson; był on w żądaniach swych dość umiarkowany, zgodził się na ustawy ogólne, głosował nawet za tem, aby rząd francuzki zniewolić do odwołania Geneta, lecz nie zgadzał się na politykę bankową federalistów i na inne ich poglądy, które jak mniemał ukracały prawa pojedyńczych stanów.

Kończył się już wtenczas niemal drugi przeciąg administracyi Washingtona, a przyjaciele jego domagali się, aby jeszcze raz przyjął kandydaturę, bo obawiali się zaciętej walki stronnictw, lecz Washington stanowczo odparł, że po trzeci raz nie chce być prezydentem. Federaliści wtenczas zamianowali John'a Adams'a kandydatem prezydentury a T. Pinckney'go wiceprezydentury. Stronnictwo republikańskie zaś ogłosiło się za Tomaszem Jefferson i Aaron'em Burr. Wybory odbyły się w listopadzie 1796 r. a po policzeniu głosów okazało się, że Adams odebrał 71, Jefferson 68, Pinckney 59, Burr 30 a Washington 2 głosy, pomimo że wiedziano, że nie był kandydatem. Adams więc został wybrany prezydentem, a Jefferson, który miał po nim najwięcej głosów, wiceprezydentem, bo wtenczas nie głosowano jeszcze tak jak dzisiaj. Prawo to, podług którego obecnie się głosuje zostało dopiero w roku 1804 ustanowione. Adams i Jefferson zajęli urzędy swe w dniu 4 marca 1797 roku.

POLSKA.

Ziemie Polskie.
Pod Moskalem.

— Ze Lwowa donoszą, że na Podolu i Wołynie zmuszają żydów do opuszczenia tych dwóch prowincyi. W Radziwiłowie zmuszono żydów mających swe paszporty w porządku do podpisu protokółu, podług którego żydzi obowiązują się do opuszczenia swych mieszkań.

—Wiadomo czytelnikom z poprzednich No. "Gazety Polskiej", iż rząd moskiewski zebrawszy z różnych włości korpus składający się z 70 brodatych apostołów (popów), przysłał ich do niektórych miejsc do Królestwa w interesie propagandy prawosławia, gdzie w szkółkach elementarnych (?) mają malców nauczać religii itd. Popy prawosławne w Rosyi na wsiach są bardzo mało uczeni, bo zaledwie pisać i czytać umieją; zaś po miastach są więcej wykształconymi. Otóż popy ci w części zaczęli już funkcyonować Następujący przykład — jak donosi nam nasz korespondent z Królestwa — posłuży szan. czytelnikom do opinii względem oświaty, jaką rząd moskiewski za pośrednictwem tychże popów zaprowadza:

Jeden z owych 70 popów w pewnej szkółce czy też miejscu, opowiadał zebranym malcom historyę stworzenia świata w te słowa, co powtórzemy także po rusku:

— Z naczała sowierszenno niczewo nie było, ni za kopiejku, za tiem Boh czres słowo sotworył mir czres 6 dniej a w siedmyj poczył ot wsiech dieł swoich. — Da w szestyj dień Boh wział w ruki gliny i zdiełał czuczeło (dziwoląga) naplewał na niewo, i skazał: "Adam pajdy suda" i w drug stałsia Adam; da Boh siebie wzdumał, wot skuczno czełowieku samomu żit, zatiem sosłał bolszoj son, a wyniaw jemu Adamu rebro i sotworył niewiestu (narzeczoną) a pośle skazaw, "imiejetie zdjes raj, da żyjtie siebie śmierno, no niekuszajtie jabłokow, tolko iż odnowo derewa" eto skazaw, Boh otprawiłsia otdychnut na prestoł swoj.

W drug jewlajetsia pałkownik Kostromskawo pałka z donosom do Hospodina Boha, czto Adam niedowolen Ewoju. (że Adam nie kontent z Ewy.) (!!!!! Przyp. Red.)

— Za czem on niedowolen? — sprosił Boh gromko.

— Nie znaju Wasze Wysokobłagorodie — otwietił pałkownik.

— Nada ewo pragnat iz raja.

— Toczno tak Wasze Wysokobłagorodie — skazał pałkownik — kromie towo zrywajet wopreki prykaza Waszewo jabłoki i kuszajet wmiestie z Ewoju; eto pierwoj stepieni buntowszczyk (pierwszego stopnia buntownik).

Boh rozserdiłsia i prognał ich iz raja k czortu i wieleł im truditsia, i my kak ich nasledniki toże trudimsia, a kogdaby Adam niebuntowałsia protiw Bohu, to i my toże niczewoby niediełali a tolko gulali.

Eta istorya jest figuroju Polaków. Polaki żywut pod prawitelstwom caria kak w raje, a kogda nacznut sia bontowat, to — bieda — prawitelstwo proganiajet ich w Sibir a tam hudo.

Na takie nauczanie z naszej strony możemy tak zakonkludować: Od nagłej i niespodziewanej śmierci i moskiewskiego raju i oświaty — Zachowaj nas Panie.

— *Z Włocławskiego* donoszą „Kuryerowi Codziennemu", iż mieszkańców tamtych okolic przyjmuje panicznym strachem banda opryszków, która już kilku rabunkami zdołała szeroko zasłynąć. Przed kilku tygodniami banda owa napadła na dom sołtysa we wsi Talążna, między Włocławkiem a Kowalem, a zabiwszy właściciela zabrała kilkadziesiąt rubli, przygotowanych na zapłacenie podatków; w nocy zaś z 10 na 11 bm. śmielszego jeszcze napadu dokonała na proboszcza wsi Grabkowo pod Kowalem. Wśród ciemnej nocy, około godz. 1 łotrzy w liczbie dziewięciu wdarli się jednocześnie do sypialni proboszcza i do izby czeladnej, gdzie znajdowała się staruszka, siostra księdza z dwoma sługami. Ksiądz przywitał rabusiów dwoma strzałami, chcąc ich odstraszyć, ci jednak na strzały odpowiedzieli strzałami.

Jedna kula trafiła proboszcza w głowę, a obok tego łotrzy pastwiąc się nad nim bez względu na jego wiek podeszły połamali mu żebra. Zmuszony męczarniami ksiądz oddał czterdzieści rubli, stanowiące cały jego majątek; rabusie atoli nie zadowolnili się tem i splądrowali całą plebanię, zabierając wszystko co się dało zabrać z ruchomości i zapasów spiżarnianych. Rabunek trwał kilka godzin. Dwóch parobków księdza słyszało wystrzały, ale obawiali się opuścić stajni. Opryszkowie oddalili się z probostwa zaledwie o godz. 4tej rano. W celu wyśledzenia zuchwałych rabusiów prowadzone jest energiczne śledztwo; podobno kilka podejrzanych indywiduów aresztowano.

Pod Prusakiem.
W. K. Poznańskie.

— W Sulmierzycach pod Ostrowem popełnił w ostatnich dniach r. zeszłego niejakiś Stybankiewicz, który po dwunastu-letniem pobycie w Ameryce był wrócił do kraju, podwójne morderstwo. Żona jego podczas niebytności zawarła stosunki nieprawne z mężczyzną, których wynikiem było dziecko. Stypankiewicz niezadowolony z tego wmięszał do resztek pozostałych z obiadu a mających służyć za kolacyę, znacznie trucizny. Matka niespodziewająca się zjadła je wraz z dzieckiem, wskutek czego podczas nocy obie w wielkich boleściach zmarły. Mordercę aresztowano.

Pod Austryakiem.
GALICYA.

— *Ostrożnie z fajką!* Pociąg kolei Karola Ludwika szybko przejeżdżał przestrzeń między Łańcutem a Strażewem. W oknach przesuwających się wagonów można było zobaczyć o jakąś nadobną twarzyczkę żeńskiego rodzaju wychylającą się ciekawie, to urlopnika ze słomką za uchem i t. p. typy różnych pasażerów. W jednem z okien wagonu trzeciej klasy jakiś podróżujący Włoch, kamieniarz, sparty na łokciach, spoglądał w dal, podziwiał galicyjski krajobraz i palił fajkę na dość długim cybuchu. Spokój włoskiego robotnika przerwał niemiły wypadek. Fajka wypadła mu z ust na stopień wagonu. Otworzył tedy drzwi i wychylił się nieco, chcąc podnieść swój skarb drogocenny. Lecz nieszczęście chciało, że stracił równowagę i wypadł na tor kolejowy. I w nieszczęściu można być jednak szczęśliwym. Włoch doznał tylko kontuzyi lekkiej, lecz w krótce przyszedł do przytomności, usiadł koło lampy i odpoczywał — zapaliwszy fajkę. W tej pozycyi zastał go urzędnik kolejowy, wysłany na odszukanie tej zguby.

—Dn. 10 grudnia w wieczór pociąg mięszany, zdążający z Węgier do Nowego Sącza, na stacyi Piwnicznej wjechał na niewłaściwy tor i rozbił 5 stojących na nim wagonów, przyczem znacznie uszkodzoną została lokomotywa. Szkoda wynosi około 10,000 zł. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku, zo służby pociągu zaś tylko pałacz doznał lekkiego skaleczenia. Z dochodzenia okazało się, że winę wypadku ponoszą dozorca zwrotnicy Michał Kulig i maszynista pociągu Maciej Ogryzek. Zwrotnica bowiem została w prawdzie dobrze ustawioną i oświetloną, gdy jednak silny wicher gasił światła i zwrotniczy nie mógł ich zapalić, zmienił on więc zwrotnicę tak, aby tarcze światła nie była wystawioną na prąd wiatru i miał zamiar przełożyć zwrotnicę dopiero wtedy, gdy usłyszy świst lokomotywy nadjeżdżającego pociągu. Kulig twierdzi, że nie słyszał świstu, a gdy pociąg w pełnym biegu nadjechał, nie miał już czasu ustawić zwrotnicy i zemdlał z przerażenia. Maszynista zaś zawinił o tyle, że za prędko wjeżdżał na stacyę i że powinien był zatrzymać pociąg, gdy nie widział należycie ustawionego sygnału świetlanego.

ROSYA.

Petersburg, 21 grudnia. (—List pasterski.—) W Kijowie obradujący archiereje i metropolici zredagowali i ogłosili list pasterski, którym sztundystów piętnują jako odszczepieńców od cerkwi prawosławnej, a odszczepieństwo przypisać należy — mówi list — temu głównie, że obałamuceni sekciarze ci ulegają wpływom „ze zgniłego Zachodu," który to zgubny wpływ zamąca im także zdrowe pojęcie społeczne; sztundyści bowiem przejmują zasady socyalistów Zachodu i marzą o wspólności majątku dla wszystkich. Wobec takich to zdrożności nowej a groźnej sekty religijnej pojawia się list pasterki, który szukając lekarstwa na nowe rany, co prawda, prócz potępienia na nowatorów, zdobywa się także na ojcowskie admonicye dla niższego duchowieństwa, które niestety złem życiem nie daje budującego dla świeckich przykładów.

Wspominamy o treści listu pasterskiego dla charakterystyki stosunków rosyjskich. Oczywista, że w obecnej chwili takie listy pasterskie dla społeczeństwa rosyjskiego są niby kadzidłem umarłemu, one nie uleczą chorób społecznych, w jakiejkolwiek one objawiają się formie, i list kijowski żadnego nie sprawia wrażenia. Ci „obłąkani" nie od głów kościoła, ale od głów caratu wyglądają listu i to innej treści, a dopiero słowo padające od tronu, słowo jakiego dopominają się nowatorowie polityczni, może zażegnać ów zamęt rosyjski we wszystkich kierunkach.

(—Proces—) Sąd przysięgłych w Moskwie uznał bezwarunkowo winnymi: Rykowa, Rudniewych, Jewtichiewa, Matwidjewa; uniewinnił: Aliaszowa, Ziemcowa, Szestowa, Krasnopiewcowa i Winogradowa. Pozostałych zaś sąd uznał winnymi z uwzględnieniem łagodzących okoliczności.

Prokurator wniósł, aby Rykowa, po pozbawieniu wszelkich praw, zesłać do mniej oddalonych miejscowości Syberyi. Rudniewych, Jewtichiewa, Obczyunikowa, Ikonnikowych, Barbanowa, Szamowa, Zaikina, po pozbawieniu szszególnych praw i przywilejów, zesłać na mieszkanie do Syberyi. Innych wspólnych oddać do rot aresztanckich.

Adwokat powodów cywilnych przedstawił skargę z żądaniem zasądzenia sumy 9 milionów rubli.

Sąd odłożył ogłoszenie wyroku do dnia 25 bieżącego miesiąca.

(—Morderstwo—) Z Irkucka (na Syberyi) telegrafują do „Wostocznego obozr.", że rotmistrz Ałabin udając się z Petersburga do kraju nadamurskiego, zastrzelił na stacyi Kajdałowie pod Czytą (także na Syberyi) dozorcę tejże stacyi, Fiodorowa. Jakie towarzyszyły okoliczności temu wypadkowi szerokiej natury, telegram nie zawiadamia. Po nieboszczyku została wdowa z dzieckiem.

Francya i Niemcy.

Czasopisma niemieckie i francuzkie donoszą, że stosunki pomiędzy Francyą i Niemcami wciąż się polepszają. "Liberté" mówi, że w Francyi już nie obawiają się nowej wojny, pomimo, że w obu narodach pojedyńcze osoby nie mogą zapomnieć starej nieprzyjaźni, tymczasem jednakowoż rządy starają się usunąć wszystkie kwestye, które na nowo mogłyby zakłócić przyjaźń. Okazuje się to przez ustępstwa niemieckie w sprawie Congo i przez kwestyę egipską. "Zgadzamy się na to powiada "Liberté", — że byłoby głupstwem, gdybyśmy zażądali od Bismarka, aby wyświadczał Francyi usługi na niekorzyść innych krajów; skoro jednak obiecuje, że z nami chce żyć odtąd w zgodzie, jesteśmy w stanie powiedzieć, że nas nie wyda naszym nieprzyjaciołom.

Oskarzono dawniej Bismarka, że rad lubi oszukiwać i zdaje się, że wielki ten dyplomat zasłużył sobie na to imię. Radzi uwierzylibyśmy, że kanclerz cesarza niemieckiego nie ma nic wspólnego z pierwszym ministrem króla pruskiego i spodziewamy się, że Bismark nam wkrótce to udowodni.

Zamiar Francyi zajęcia wysp Hebridów wywołał w Anglii więcej niezadowolenia, jak cała kolonizacya niemiecka w Afryce i na morzu spokojnem. "Pall Mall Gazette" mówi w tej mierze: "Podług wszystkiego, co się stało, nie można bynajmniej zarzucać Niemcom ich polityką kolonialną, bo nie można się było po Bismarku od samego początku aż do końca spodziewać, aby mógł otwarciej i liberalniej postępować. Lecz nieszczęście nam zagrażające przychodzi ze strony Francyi, a nie Niemiec. Między Francyą i Anglią istnieje wyraźny traktat, że terytoryum, które Francya chce zabrać, ma być neutralnem; a zajęcie jego przez Francyę będzie wielką nieprzyjemnością dla naszych kolonii. Wszystkie anekcye niemieckie, choćby sześć razy więcej kraju byli wzięli, nie wywołają tak wielkiego wybuchu niezadowolenia ludowego, jak to nowe międzynarodowe złamanie wiary.

WŁOCHY.

Niedawno temu przyjęła izba prawodawnicza włoska prawo co do zdrowia Neapolu, w którym nie tak dawno temu srożyla się tak bardzo cholera. Podczas obradowania nad tem prawem, okazały się niektóre fakta, które nietylko Włochów lecz i innych mogą zainteresować:

We Włoszech znajduje się 5 miast liczących przeszło 200,000 mieszkańców. Neapol liczy 450,000; zawiera więc dla tego 60tą część ludności włoskiej. Miasto wraz z otoczeniem zawierającem 351 mil kwadratowych, jest mniej więcej 844 częścią obszaru całego kraju. W Wenecyi mieszka na każdym kilometrze miasta 1194, w Livorno 904, w Medyolanie 657; w Genui 408, w Turynie 211, w Rzymie 101; ludzi w Neapolu zaś mieszka na jednym kilometrze kwadratowym 1737. Jest to porównanie Neapolu z miastami zawierającemi najwięcej ludności; porównywając zaś ludność Neapolu z przecięciem całej ludności Włoch, natenczas położenie rzeczy jeszcze jest gorszem, bo na kilometrze kwadratowym mieszka tam 1641 ludzi, t. j. jeżeli wliczymy w naszą rachubę Neapol i całą jego okolicą. Co zaś się tyczy samego miasta, które obejmuje 8 kilometrów kwadratowych, przypadnie na każdy jeden 60,000; w Turynie 31,000, w Paryżu 29,000, w Rzymie 28,000, w Londynie 13,000 ludzi. W 4 częściach Neapolu najbardziej nawiedzonych przez cholerę, żyje 193,476, czyli w każdym domu 50 osób, czyli na obszarze obejmującym jeden hektar 1200, podczas gdy w Turynie przypada 340, w Rzymie 280, w Paryżu 265, w Londynie 196 mieszkańców na jeden hektar. Dla tego ma w Neapolu każdy człowiek w przecięciu tylko 7 metrów kwadratowych dla siebie. W niektórych częściach Neapolu najbardziej zaludnionych przypadają tylko nawet 3 metry kwadratowe na jedną osobę. — Miasto to było w ostatniem stuleciu nawiedzono pięć razy przez cholerę, której ofiarą padło 42,000 ludzi. Podczas ostatniej zarazy padły tam 7833 osoby.

Hiszpania.

I Hiszpania nie chce pozostać po za drugiemi mocarstwami i stara się też o kawał kraju w Afryce. Czasopismo „Imperial" donosi że delegaci wysłani przez hiszpańskie towarzystwo do Afryki, już po zajęciu wybrzeża Fernando Po, zajmą w wnętrzu kraju obszar obejmujący przeszło 6000 mil kwadratowych, w którym się znajdują góry kryształowe i który jest siedm razy większy niż wyspa Fernando Po. Delegacya zawarła traktaty z 80 naczelnikami i 10 plemionami.

Chiny.

— Wojsko chinskie bywa teraz ćwiczone w obrotach wojskowych przez Europejczyków. Dowódzcy wojsk chinskich w Tongkingu prowadzą obecnie wojnę na sposób Gordona w Egipcie, zaczepiając Francuzów jak często tylko mogą i uchodząc jeżeli widzą, że przeważające siły nieprzyjacielskie nadciągają. Francuzi będą musieli utracić wiele pieniędzy i ludzi, jeżeli będą chcieli zająć cały kraj górzysty, a zresztą klimat tamtejszy jest tak niezdrowy [illegible]ie będą mogli utrzymywać osad, bo sami tylko górale chinscy są w stanie klimat ten wytrzymać. I wyspa Formosa przedstawia im mniej więcej te same trudności. Chiny nie odstąpią nigdy dobrowolnie tej wyspy i będą chciały się zemścić, skoroby Francya była zawikłana w jakąkolwiek sprawę europejską.

NEKROLOGIA.

† W Trzemesznie w W. X. Poznańskiem w dnia 24 grudnia roku zeszłego zakończył żywot swój doczesny, opatrzony religijnie na drogę wieczności, ś.p. Józef Pietrowicz, licząc lat 61. Nieboszczyk brał udział w powstaniu w roku 1848. Był dobrym katolikiem, i dobrym patryotą polskim. Pozostawił żonę, dzieci zaś: dwóch synów i dwie córki, wszyscy dorośli zamieszkują w Stanach Zjednoczonych Północ. Ameryki w mieście Grand Rapids, Mich. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj świeci duszy jego na wieki.

† W Zielonym Kącie w powiecie husiatyńskim umarła w tych dniach Amalia z Radziszarskich Garnyszewa, Polka jakich mało.

† W Bordeaux umarł Antoni Brońki, dowódzca powstania słominskiego w r. 1831 licząc lat 90. Był majorem w pułku pieszych strzelców w armii polskiej, ozdobiony złotym krzyżem virtuti militari i krzyżem legii honorowej.

TARŁO.

POWIEŚĆ

Z DZIEJÓW POLSKICH

przez

F. Hr. SKARBKA.

(4) (Ciąg dalszy).

„Nie rób na próżno szelestu przez usuwanie się przedemną, ja tu przyszłam widzieć się i pożegnać z panem twoim; mnie się przecież nie lękaj."

„Wybacz Pani" odpowiedział, „żem się przed nią chciał schronić, bo mi pan mój największą ostrożność zalecił. Miał tylko jakieś listy popisać i zaraz przyjść tutaj, ale jeżeli Pani chce się z nim widzieć, to niech Pani zajdzie z tyłu za konie, bo się suknia bieli, a może kto już nie śpi w zamku."

Ledwo że wykonała co jej mastalerz polecił, spostrzegła idącego spiesznie Tarłę, który zbliżywszy się do mastalerza, milczący porwał za uzdeczkę konia, a odprowadzając go do siadania odsłonił i spostrzegł Helenę.

„Skądże ty tutaj i o tej godzinie, droga Heleno?" rzekł wstrzymując się w zadziwieniu.

"Z rozkazu twej matki i ku twemu ocaleniu" odrzekła żywo.

"Z rozkazu matki? a któż wam moje zamysły wyjawił? Prócz mnie samego i tego, który tych koni nie odstępował, nikt w zamku nie wie i słowa o tem, że podróż przedsięwziąć zamyślałem."

"Troskliwość macierzyńska i miłość czuwają nad tobą i od nieochybnej zasłonić cię chcą zguby."

Zbliżył się Tarło do Heleny, wziął ją tkliwie za rękę i rzekł: „Ty, najmilsza życia mojego pociecho, jakżem rad, że ciebie raz jeszcze przed moim odjazdem widzę. Honor i najświętsze obowiązki wołają mnie do stolicy, więcej nawet, bo do wrzawy wojennej; porzucam na zawsze moje progi ojczyste i ciebie, którą nad życie pokochałem. Przyjmij moje pożegnania, pamiętaj niekiedy na twego Michała, i jeżeli usłyszysz o nim, że był zawsze wiernym dobrej sławie i ojczyźnie, przemów słowo przebłagania do zagniewanego ojca i wlej pociechę w serce najlepszej matki, u której ty najukochańsze i jedyne dziecko zastąpisz." — To rzekłszy z rozrzewnieniem usuwał rękę z dłoni Heleny, chcąc szybko dosiąść konia, lecz ona mocno trzymała tę rękę, i zbyt wzruszona aby natychmiast przemówić mogła, spojrzała anielskiem wejrzeniem w jego łzawe oko:

Pierwszy promień zorzy oświecił rozżalone jej lica; usta drżały od wewnętrznego wzruszenia, łzy przepełniły powieki i w dużych kroplach po jagodach spłynęły; drżące jej ręce trzymały wyrywaną prawicę Tarły, jakby od jej puszczenia los dalszy obojga zależał. Zwrócony do odchodu Tarło nie mógł się oprzeć jej ponętom, gdy raz jeszcze na nią wejrzał; to błękitne oko smutkiem zaszłe, ta trwoga po całej istocie rozsiana, przemogły nad siłą jego umysłu. Wstrzymał krok zaczęty, oddalił konia i przyjął w objęcia swoje na pół omdlałą kochankę. Sparta na lewem ramieniu jego, zwracając słodkie wejrzenia ku niemu rzekła nakoniec po chwili milczenia: "Michale, pamiętaj na przepowiednią zeszłego wieczora, ty dla mnie grób na ziemi zgotujesz."

"Nie dręcz mnie, Heleno, temi tak tkliwemi wyrzuty, nie osłabiaj męztwa w sercu, które tylko dla ojczyzny i dla ciebie bije. Słodkie są i wielkie obowiązki miłości, lecz większe jeszcze te, które z życiem względem kraju zaciągamy. Za żadne skarby, za żadne zaszczyty ziemi, nie opuściłbym ciebie w tej chwili, lecz honor i obowiązek obywatela woła, i ty sama byś mnie cierpieć nie mogła, gdybym był głuchym na ten odgłos."

„Widzisz ten promień różanny na wschodzie? odrzekła tkliwie Helena, jakże nam pogodny dzień zwiastuje, jak się zwolna i stopniowo szerzy jego światło, rozpędzając pomrok nocy! blask nie następuje do razu po ciemności: i ty tak mógłbyś trafić do świetności i chwały i dopełnić wszelkich obowiązków obywatelskich, bez wystąpienia od razu z domowego zacisza na najniebezpieczniejszy odmęt przygód narodowych. Ty tam jaśnieć będziesz a w odcieniu zostawisz zagniewanego ojca, stroskaną matkę i nieutuloną kochankę. Ach podobnie jak ten dobroczynny promień jutrzenki, zajaśnij na świecie życia publicznego, lecz nie pokrywaj pomrokiem żałoby całej rodziny twojej."

„Cóż chcesz żebym uczynił? żądaszże po mnie, abym się ukrył nieczynny w jakim ustroniu, gdy czas działania nadszedł; abym zgwałcił złożoną przysięgę i zmienił haniebnie zdanie dla tego, że przez to wszelkich przeciwieństw uniknę? Czy tego po mnie żąda Helena?"

„Nie; żyj dla sprawy twego imienia, i dla pociechy tych którzy cię kochają. Wróć do zamku do uściśnienia tak żywo kochającej cię matki, użyj jej pośrednictwa u ojca, może go ona przebłagać potrafi, może przystanie na to, abyś pod zmyślonym jakim pozorem udał się do stolicy, a wtedy będziesz mógł iść za popędem szlachetnych uczuć twoich bez zostawienia smutku i nieszczęścia w ojcowskim domu po sobie.

„Pójdę za twojem natchnieniem Heleno, bo przez ciebie anielska słodycz przemawia; uczynię raz jeszcze krok pokory i prośby przed zagniewanym ojcem. Lecz dziś jeszcze wszystko rozstrzygnąć się musi, i jeżeli prośby mej matki i moja uniżoność przebłagać go niezdołają, przysięgam ci na Boga, że dopełnię zamysłu, od którego mnie dzisiaj odwodzisz, i ciebie zaklinam na miłość naszę, ażebyś mi ani łzami ani prośbą w wykonaniu jego na przeszkodzie nie stanęła."

To rzekłszy kazał mastalerzowi odprowadzić konia, a sam poszedł z Heleną do pokoju wojewodziny, która w największej niespokojności na powrót Heleny czekała. Tam ponowiwszy przyrzeczenie postępowania za radą matki, umówił się z nią, iż w rannej godzinie spólnie błagać będą wojewodę o pozwolenie oddalenia się do Warszawy.

ROZDZIAŁ III.
Więzień.

Po mocnem czuwaniu późno wstała wojewodzina, i gdy pamiętając na obietnice synowi dane weszła do mężowskiego pokoju niemało się zmartwiła gdy obudwu razem zastała, lecz w większem jeszcze poróżnieniu jak wczorajszej nocy. Wojewoda chodził wielkimi krokami po pokoju, i zdawał się kończyć przykre bardzo wyrzuty synowi czynione. On zaś stał oparty ręką o krzesło, lica płonęły ogniem, spojrzenie jego było śmiałe i pełne wyrazu wytrwałości w przedsięwziętym zamyśle, lecz milczał ciągle na wszelkie ojca wyrzuty i odpowiadał tylko wprost na zadane zapytania.

„Wystaw sobie Wać Pani" rzekł wojewoda do wchodzącej żony, „że ten wyrodek śmiał iść przeciwko rozkazowi ojcowskiemu, i po rozejściu się naszem miał już konie w pogotowiu do odjazdu!"

„Któż ci to doniósł?" zapytała z trwogą, wojewodzina.

„Miałem takich, którzy widzieli preparatywy Jegomości do odjazdu," odpowiedział wojewoda „i sam się przyznał do tego."

„Ale gdyby był chciał odjechać" dodała wojewodzina, „to mu w tem nikt nie był na przeszkodzie; sądzę więc, że to doniesienie musi być czystą potwarzą, a on tylko z obawy powiększenia gniewu ojcowskiego woli przyznać się do wszystkiego."

„Nie, kochana matko", rzekł syn; nie jest to potwarz; chciałem jechać na elekcyą pomimo zakazu ojca mego, lecz mój dobry anioł odwiódł mię od tego; postanowiłem raz jeszcze błagać ojca, przedstawić mu powody na poparcie mej prośby, i mniemam, że ty kochana matko za mną wstawić się zechcesz."

„Mów więc otwarcie" rzekła do niego matka, „niech poznam przyczyny, dla których koniecznie chcesz jechać teraz do Warszawy. Może one twego ojca do dania ci pozwolenia nakłonią."

„Powiedziałem już wczoraj, że obowiązki obywatelskie zdają się wymagać tego, aby ktokolwiek z naszej familii był obecnym na przyszłej elekcyi; zdaje mi się, iż dobrzeby było, aby na każdy przypadek był potem przy nowym królu pośrednik, który utoruje do pojednania umysłów, jeżeli elekcya ta nie podług życzenia wypadnie."

„Nie sil się próżno na to," odpowiedział z urąganiem wojewoda, „ażeby prawdziwe zamiary zmyślonym pozorem pokryć! Twoja bytność w Wielkiej Polsce przewróciła ci głowę. Ty chcesz iść za natchnieniem nierozsądku i młodzieńczego uniesienia. Ja ci zaś moje ultimatum w tej mierze powiadam takie: że albo cię krokiem z domu przez następny tydzień nie puszczę, albo pod tym warunkiem na twój odjazd pozwolę, że mi przed tym krucyfixem przysiężesz, iż według mojego rozkazu działać i wotować będziesz."

„Tego nie uczynię!"—rzekł syn z mocą.

„Więc zostaniesz w domu" odpowiedział ojciec.

Na te słowa postąpił młody Tarło parę kroków naprzód i rzekł z determinacyą do niego. „Już nie czas taić tego, com dotąd w głębi serca ukrywać musiał. Ja przystąpiłem do konfederacyi Wielko Polskiej, i przysiągłem dopełnić obowiązków, które ona na mnie wkłada; a władza ojcowska przysięgi mej cofnąć ani zniweczyć nie może. Różnimy się niestety w zdaniu o teraźniejszych przygodach kraju; posłuszny w każdym innym razie, nie mogę odstąpić od mego przekonania, bo obowiązki obywatelskie wyższe są nad pokorę synowską. Nie zapomną o niej nigdy: będę zawsze dobrym synem, lecz dla tego dobrym obywatelem być nie przestanę...."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielka Redukcya

przed rocznym obrachunkiem

u

James'a Casey

147 i 149 W. Madison ulicy, róg Union.

Za GOTÓWKĘ, LUB MOŻNA WYPŁACAĆ tygodniowo LUB MIESIĘCZNIE. Bardzo korzystne WARUNKI.

Całe, bardzo piękne umeblowanie pokoju bawialnego $55, dawniej $70.

Wykwintne meble z wierzchem marmurowym po $50, dawniejsza cena $65.

Sto łóżek po $10, warte $13 każde.

Kanapy, wygodne krzesła, składane łóżka, w istocie wszystko, co się należy do SPRZĘTÓW DOMOWYCH.

1000 wałków najpiękniejszych, aksamitnych dywanów i obić.

Kobierce

Piece do gotowania i ogrzewania.

Przychodźcie wszyscy. Skład otwarty wieczorami.

Teodor J. Wikaryasz,



POLECA

SWÓJ

Skład krawiecki,

JAKO I TEŻ

gotowych ubiorów męzkich, bielizny (koszul wierzchnich i spodnich,) kołnierzyków, krawatek, kapeluszy i t. d.

Zarazem wykonuje wszelkie obstalunki na miarę.

Rewerendy i ubiory dla księży wykonuje starannie i w jak najkrótszym czasie.

Skład i pracownia znajduje się obecnie

699 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL.

CHICAGO.

— Wielka fabryka zegarków A. Bitner'a w Lancaster, Pa., ma być przeniesioną do Chicago. Kapitaliści chicagoscy ofiarowali Bitner'owi $350,000 na powiększenie fabryki i przeniesienie jej do Chicago, co też Bitner przyjął.

— W zeszły czwartek został 14 letni chłopiec przejechany w pobliżu 16 ulicy przez parowóz Pittsburg i Fort Wayne kolei żelaznej.

— Tajemniczą śmiercią umarła niejakaś Annie Abbott, służąca pod No. 1228 Wabash Avenue. Z powodu, że właścicielka domu była wyjechała, zwrócił fakt, że się tam dzień i noc światło paliło i że już od kilku dni nie widziano służącą wychodzącą z domu, uwagę sąsiadów. W istocie znaleziono dziewczynę nieżywą leżącą na łóżku; że zaś nie znaleziono żadnego znaku gwałtu, ogólne zachodzi mniemanie, że została paraliżem zarażona.

— W przeszły piątek został Jan Makarski aresztowany. Jego z nim nie żyjąca żona wystarała się o tak nazwany ne exeat rozkaz, bo Makarski chciał podobno z stanu Illinois wyjechać, aby jej nie płacić pensyę alimentarną.

— Śnieżyca, która nawiedziła Chicago w dniu 16 bm. była najgorszą podczas tej zimy. Wszędzie leżały niezmierne zaspy śniegu, które niedozwoliły ani ludziom ani koniom szybko po ulicach przechodzić. Koleje konne mogły tylko za pomocą ludzi uzbrojonych w miotły i łopaty jako tako podróże swe odbywać. Pociągi osobowe dochodzące do Chicago z innych części kraju opóźniły się o jednę do sześciu godzin. Pociągi ładunkowe zostały na prawie wszystkich kolejach zatrzymane. I jeszcze w dniu 17 bm. mało tylko przybywało pociągów.

— W sobotę z rana spaliły się rękodzielnie „Rubber Clothing Co.", położone na rogu 15 ulicy i Stony Island Ave. Z powodu zasp śniegu, straż ogniowa nie mogła się zająć ratowaniem palących się budynków. Strata wynosi $12,000. Rękodzielnie zostaną znów natychmiast pobudowane.

— W zeszłym roku zostało w ogóle 6998 więźniów odesłanych do więzienia miejskiego (bridewell).

— W Thornton Junction, 18 mil na wschód od Blue Island, wjechał pociąg osobowy Grand Trunk kolei w zaspy śniegu, z których go dopiero po 12 godzinach i zapomocą 6 parowozów zdołano wydobyć. Zgłodnieli pasażerzy przybyli dopiero w sobotę rano do Blue Island.

— W przeszły piątek zaaresztował policyant Tyrrel człowieka, który mu się zdawał być za grubym w stósunku do jego wysokości. Na policyi okazało się, że gruby jegomość miał na sobie 4 surduty, 4 par spodni i 4 kamzelki, które jak twierdził oblekł z powodu niezmiernego zimna. Śledztwo jednakowoż okazało, że trzy ubiory były skradzione ze składu pod No. 137 Winchester Ave.

— W tygodniu zeszłym umarło w naszym grodzie 240 osób. W 14 wardzie umarło 27, w 5tej 26 i w 6tej 25. Na dyfteryę umarło 15, na dławicę 11, na bronchitis 15, na szkarłatynę 11, febrę tyfoiczną 10, suchoty 21, zapalenie płuc 28 i t. d.

— W poniedziałek rano o 3ciej godzinie ciepłomierz wskazywał w Chicago 30 stopni pod zerem. Takiego mrozu nie pamiętają najstarsi ludzie w Chicago.

— W „North Chicago Rolling Mill" poczęło w poniedziałek 1200 robotników pracować.

WASHINGTON.

Washington, 15 stycznia. Na tajnej sesyi senatu zajęto się traktatem z Nicaragua. Morgan przedstawił korzyści, któreby wynikły dla Stanów Zjednoczonych, gdyby kanał Nicaragua był zbudowany. Sherman proponował, aby zmienić lub znieść tak nazwany Clayton-Bulwer traktat, nim obecny traktat zostanie uznanym.

Washington, 16 stycznia, Admirał Powell umarł.

— Sprawozdanie roczne bióra rolniczego podaje przeszłoroczny zbiór pszenicy na 513,000,000, kukurudzy na 1,795,000,000 i owsa na 583,000,000 buszli; na akier wypada w przecięciu 26 buszli kukurudzy, 18 buszli pszenicy i 27 buszli owsa.

— W Senacie podano dziś petycyę przeciwko uznaniu traktatu amerykańsko-hiszpańskiemu, pomiędzy niemi petycyę 3000 cygarników z Philadelphii.

AMERYKA.

— Vanderbuilt podarował jenerałowi Grant dług jego wynoszący $150,000 pod warunkiem, że pamiątki po wojnie i podarunki, które Grant odebrał od stanów lub mocarstw zostaną oddane rządowi amerykańskiemu.

— Górnicy pracujący w szybie 9 „spółki Lehigh & Wilkesbarre Coal Co.," w Sugar Notch, Pa., przestali pracować, obawiając się że ziemia po nad kopalnią się zarwie.

— W izbie prawodawczej stanu Nebraska zrobił Church Howe wniosek, aby zmienić prawo tyczące się około 3,000,000 akrów roli, które są własnością szkół ogólnych. Grunta te mają obecnie być sprzedawane po najmniej $10,00 za akier, a zarazem niewolno nikomu kupić więcej jak jedną sekcyę, i kupujący musi zarazem przez 5 lat na gruncie przebywać jakoby go tylko zadzierżawił (lease).

— W izbie prawodawczej w Austin, Tex., zrobiono wnioski, aby nie wolno było nikomu sprzedawać niepełnoletnim broń strzelną.

W tych dniach policzono urzędownie głosy wyborcze na gubernatora stanu Texas: Ireland odebrał 210,118; Jones 88,750 a Norton 20,000.

— W dniu 16 bm. panowała w stanach Indiana, Illinois, Iowa, Michigan, Kansas, Missouri zawierucha śnieżna. Starsi obywatele w wielu miejscowościach stanu Illinois powiadają, że niewidzieli podobnej burzy (blizzard) w przeciągu 18 lat. W niektórych miejscowościach spadło na stopy śniegu. W tym samym dniu tworzył się lód w Galveston, Texas. W Shreveport, La., mieli najzimniejszy dzień podczas obecnej zimy, termometr wskazując 19 stopni.

— W dniu 16 bm. kiedy na zachodzie i na północno-zachodzie panowała jedna z największych burz przez dawne lata, padał w Ohio, Indiana i Mississippi deszcz, wskutek którego woda w rzekach Ohio, Mississippi i Monangahela tak się wzniosła, że się obawiano wylewów.

— W Miles City, Montana, było w dniu 16 bm. 51 stopni pod zerem zimna.

— Z Keokuck, Ia., donoszą pod dniem 17 bm.: Śnieg tu już pada przez trzy dni i dzisiaj powstała burza. Na Wabash kolei na zachód miasteczka Humeston w Iowa pociąg osobowy nie może wyjechać z śniegu. Pociągi ładunkowe nie odchodzą wcale.

— Z Quincy i Jacksonville, Ill., donoszą także o niezmiernej śnieżycy w dniu 16 b. m. i o większem zimnie.

— Z Kansas City piszą pod dniem 17 stycznia. Dzisiaj okazywał termometr 14 stopni pod zerem.

— Z Pittsburgu donoszą pod dniem 17 bm. Zimno przyczyniło się do wstrzymania wezbrania wody w rzekach i przeszkodziło powodzi.

Woda wznosiła się była przez całą noc a z rana przechodziła przez tor Pittsburg i Western kolei i zalała znaczną część nizin. Wielu ludzi pamiętając przeszłoroczną powódź poczęło uchodzić z ruchomościami a mieszkańcy na River Ave. przez całą noc nie udali się na spoczynek. Około południa doszła woda w rzekach: Monangahela i Alleghany do 22 stóp wysokości i już więcej nie rosła. Około pół nocy powstała niezmierna burza która dużo narobiła szkody. W wszystkich kierunkach zostały druty telegraficzne zerwane i pociągi spóźniały się. W wszystkich częściach miasta zostały dachy i okiennice pozrywane i kominy pozbalane. W East Liverpool, O., została garncarnia Thompson'a i Co., uszkodzona na $5000. W Steubenville, O., wynosiła strata także $5000.

— I w Baltimore narobiła burza w dniu 17 bm. znacznej szkody. W południowej części miasta Baltimore zostały dachy z 6 domów zniesione, a w zachodniej części miasta zapadł się frontowy mur domu.

— Moon, senator stanu Michigan zrobił w izbie prawodawczej tegoż stanu w przeszłą sobotę wniosek, aby wybudować po wszystkich miastach liczących 10,000 mieszkańców bióra pocztowe, aby mnóstwo ludzi nie mających pracy dostało zatrudnienia.

— W South Bend., Ind., został pochowany w dniu 17 bm. Schuyler Colfax, były wice-prezydent Stanów Zjednoczonych za czasów prezydentury Grant'a.

— Szczep indyański Kiowa w Indian Ter. znajduje się pomimo pomocy dawanej przez rząd w wielkiej nędzy. W przeszły piątek zmarzło 5 należących do niego 40 mil na północ od Wichita Falls.

— Strajk brakesmanów w Fort Wayne, Ind., zakończył się w dniu 18 bm. strajkerzy ujednawszy się z kompanią.

— W New Bedford jest 1000 dzieci chorych na żarnice.

— Burza w przeszłą sobotę miała wyrządzić w północnej części stanu Ohio na kilka milionów dolarów szkody.

— Z powodu niezmiernego zimna w ostatnich dniach zaginęło w Texas 10 procent bydła i 20 procent owiec.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee)

W dniu 15 bm. został Jan Lux z Buffalo, N. Y., przejechany przez pociąg Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei żelaznej.

— Tutaj panuje szkarletyna i dyfterya. 40 procent chorych umiera.

Praca i płaca.

— Fabryka „Citico furnace" w Chattanooga, Ten., w której przez dłuższy czas nie pracowano, podjęła znów pracę.

— W Bay View, Wis., pracuje się znów we wszystkich fabrykach, żelaza i lejarniach z wyjątkiem jednej.

— W fabrykach tabaki w Lynchburg, Va., rozpoczęła się znów praca po kilka miesięcznym przestanku.

Nieszczęścia i przypadki.

— W Nowym Yorku utracił 80 letni Abel Kietham życie podczas pożaru jego domu.

— W pobliżu Storm Lake, Ia., wykoleił się pociąg osobowy Illinois Central kolei, przez złamanie się relsy. Trzy wozy zjechały z grobli a około 25 pasażerów zostało pokaleczonych, chociaż żaden z nich nie bezpiecznie.

— Kocioł parowy tartaku w Good Springs Station, w pobliżu Lebanon, Pa., pękł w dniu 17 bm. przez co Henryk Cobler, człowiek żonaty, liczący lat 28 i nieżonaty Albert Ernest, liczący lat 20, Jakób Geyres liczący lat 33, żonaty, zostali zabici a Andrzej Crow i Jerzy Madden niebezpiecznie zostali pokaleczeni.

— Przy pożarze w Nashville, Tenn., znaleźli w płomieniach śmierć niejakiś Voosman i dwóch czarnuchów.

— W La Crosse, Wis., spadło 20 ludzi zatrudnionych przy nowym budynku tak nazwanym „roller skating ring" z wysokości 20 stóp z powodu załamania się rusztowania. 9 z nich zostało dość niebezpiecznie pokaleczonych.

— Korespondent z Manistee donosi nam, że w dniu 29 i 30 grudnia panowała na jeziorze Michigan niezmierna burza, przez którą okręt F. P. M. No. 1 płynący z Milwaukee do Ludington został wrzucony na groblę i uszkodzony przy czem palacz okrętu utracił życie.

— W dziwny sposób utracił życie człowiek pewien w pobliżu Stillwater, Minn. Na farmie Keen'a kopano studnię. Pewnego dnia zabijano na tej samej farmie świnie. Zwyczaj tu istnieje w Ameryce, że po pchnięciu nożem puszcza się świnię, aby biegła gdzie chce, by krew z niej dobrze uleciała. Jedna ze świń pobiegła do studni, w której człowiek właśnie znajdował się przy pracy i spadła na niego, zabijając go na miejscu.

— Z Somerset, Pa., donoszą pod dn. 15 stycznia. Wczoraj w wieczór eksplodował w tutejszej fabryce chemicznej dynamit. Pięciu ludzi było zatrudnionych w fabryce zapakowaniem materyi rozsadzających. Jeden z nich chciał rozpalonem żelazem wywiercić dziurę w drzwiach, gdy nagle dynamit się zapalił. Przestraszeni robotnicy uciekli, ale nie byli jeszcze daleko, gdy około 500 funtów dynamitu eksplodowało. Dwóch ludzi zostało zabitych, a reszta została niebezpiecznie popalona.

Zbrodnie i przestępstwa.

— Jerzy Trawis, który w dniu 8 kwietnia 1883 w Charleston w pennsylwańskim powiecie Tioga zamordował Marthę Sylvię, został w dniu 15 bieżącego miesiąca powieszony w Wellsboro, Pa.

— Zamaskowani ludzie wtargnęli do składu braci Keck w Everson, Pa., w dniu 15 bm. związali tam śpiącemu Adamowi Keck ręce i nogi, rozbili mu czaszkę i odeszli dopiero, gdy brat nieszczęśliwego, który nie może żyć, nadszedł z pomocą.

— Z Utica, N. Y., donoszą pod dniem 16 stycznia: Już od miesiąca znikł z Warren w powiecie Herkimer farmer William Druse i dawno już istniało podejrzenie, że żona jego go zamordowała. Przed kilku dniami znaleziono w stawie w pobliżu mieszkania zamordowanego siekierę do niego należącą i wczoraj przyznał się 18 letni siostrzeniec owej niewiasty, że w połowie grudnia zastrzeliła swego męża, i że jego (siostrzeńca) zniewoliła także dostrzelania do niego pod groźbą, że go udusi. Poczem obaj spalili ciało zamordowanego i zagrzebali kości w bagnie.

— W Port Huron, Mich., dwoje ludzi napadło na 17 letnią Annę Wrebel, wsadzili ją do wozu, wyjechali z miasta i zgwałcili ją, poczem ubiegli.

— Z Baltimore, Md., donoszą o następującej sprawie: Carolina Hark 45 lat stara, która dawniej mieszkała w Chicago, popełniła tutaj w czwartek samobójstwo obawiając się kary za kradzież. Zmarła mieszkała przed 4 laty na State ulicy w Chicago, gdzie poznała bogatego człowieka z Baltimore, z którym się później udała do Baltimore, gdzie zamieszkiwali pod No. 66 Ridgely ulicy. Dwoje dzieci było wynikiem ich stosunku. Przed kilku dniami dał jej Mc Gowan, (tak się nazywał) $1,000 do schowania; gdy pieniądze w przeszły czwartek żądał napowrót, mogła mu tylko zwrócić $630, twierdząc, że resztę przegrała w loteryi. Następnie powstała kłótnia, podczas której Mc Gowan groził jej aresztowaniem. Podczas gdy wychodził przedniemi drzwiami, niewiasta udała się do stajni, gdzie się powiesiła. Mc Gowan twierdzi, że rodzice zmarłej są bogatymi i szacowanymi obywatelami miasta Chicago.

— W Middlesex, 5 mil od Sharon, Pa., zabił w dniu 16 bm. parobek James Helands podczas kłótni bogatego farmera Jakóba Kirsza cięciem siekiery w kark. Helands po swym czynie położył się spokojnie w łóżko, gdzie nazajutrz został aresztowanym.

— D. E. Swann, były kasyer North-Pacific kolei został w St. Paul, Minn., skazany na 13½ lat więzienia w domu poprawy za kradzież.

— W Fabryce kapeluszy Crofetta i Knappa w South-Norwark, Conn., w której na pierwszem piętrze znajdowało się 13 robotników i w której tylnym końcu spał jeden z właścicieli i niejakiś John Scott, złoczyńca jakiś podłożył puszkę z dynamitem i spowodował wybuch za pomocą zapalniczka, wskutek czego kawał grzymsu się odłamał, wszystkie okna w budynku zostały potłuczone i niedaleko od domu stojący płot został potrzaskany. Szczęśliwym przypadkiem żaden z ludzi nie został uszkodzony.

Pożary.

— Wielki młyn Schraudenbacha i spółki w Okauchee w pobliżu Manitowoc, Wis, stał się w nocy na 16 bm. pastwą płomieni. Strata wynosi $31,000. Młyn był zabezpieczony na $10,000.

— W Fayetteville, N. C., spalił się w nocy na 16 bm. skład Thorntona i handel zegarmistrza Warren Pryor. Thornton obliczył stratę swą na 115,000 dolarów, podczas gdy budynek i skład był zabezpieczony na $45,000. Pryora strata wynosi $2700.

— W Columbus, Ohio spaliła się w dniu 15 bm. Hustona fabryka wozów ze sprężynami. Strata ogółowa wynosi $52,000. Wozy maszynerya i t.d. były zabezpieczone na $40,000.

— W Taunton, Mass., spaliła się fabryka Eagle Cotton Mills w dniu 16 stycznia. Stratę obliczono na $25,000

— W Windsor, Ont., zniszczył pożar w wieczór 16 bm., dwie małe fabryki, hotel i kilka mniejszych budynków. Strata wynosi $12,000, zabezpieczenie $4000.

— W Morgan City, La., pogorzało w dniu 17 bm, siedm budynków, pomiędzy niemi apteka i drukarnia.

— W Shelbyville, Ind., spaliła się w dniu 18 bm. wielka fabryka sprzętów domowych spółki: Conway, Waller i Deprez. Strata wynosi $42,000, zabezpieczenie $30,000. 100 robotników utraciło nietylko pracę, lecz i swe narzędzia.

— W Dallas, Tex., spalił się w dniu 18 bm. skład ubiorów Izydora Reinhardt. Strata $70,000, zabezpieczenie $40,000.

— Pastwą płomieni stał się w Dodge City, Kansas, czworobok domów, w którym się znajdowała poczta. Stratę obliczono na $75,000.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

W Knoxville, Ky., spalił się w niedzielę 11 b. m. dom obywatela Łukowskiego położony pod No. 110 Asylum ulicy. Przyczyną ognia była córka obywatela Łukowskiego. Ogień wybuchł w komorze pobliskiego pokoju, który obywatel Łukowski używa za warsztat. Ogień rozszerzył się tak szybko, że wszystko popaliło się w okamgnieniu. Córki p. Łukowskiego zaledwie ocaliły swe życie. Pościel i sprzęty domowe, ubiory, prawie wszystko stało się pastwą płomieni. Obawiano się, że inne budynki zapalą się także z powodu silnego wiatru. Straży ogniowej udało się ograniczyć pożar na domu ob. Łukowskiego. Strata domu wynosi podług opowiadania ob. Łukowskiego $2590 a sprzęty, pościel itd. zostały oszacowane na $1000 do $1200. Oprócz tego skradziono podczas pożaru złoty zegarek, łańcuszek i inne kosztowności, za których zwrócenie p. Łukowski obiecał dać nagrodę.

Humor i prawda.

— „Czyż wolno mi się spytać pana, kto tu mieszka", zapytał grzeczny jakiś „gentleman" nieznajomego, którego spotkał przed piękną kamienicą.

„Z pewnością, panie," odpowiedział nieznajomy.

„Któż jest nim, panie."

„Nie wiem panie".

— Pewien pastor metodyski przybył pewnego dnia w górach stanu Arkansas do pewnej familii, która nie była za nadto dobrze obeznaną z biblią. W czasie pobytu jego u tych ludzi, wszystko szło dobrze, gdy czytał im z biblii, aż gdy opowiadając im o marnotrawnym synu przyszedł do miejsca, gdy ojciec zabijał cielę dla syna.

„Co to — co to? zapytała żona farmera.

„Czyż mówicie, że stary zabił dla syna tłuste cielę?"

„Tak książka opisuje, a ta książka powiada prawdę."

Well, ja nie żądam takiej religii bo znam się na wychowaniu dzieci i wiem, że jest rozrzutnością, gdy się zabije cielę dla jednego chłopca. Nie chcę już słuchać takich mów, a wy lepiej się wynoście. Jakóbie! spuść psa.

Rewolucya

w praktyce medykalnej, która od przeszło 30 lat już zaszła, jest bardzo znaczną. Kiedy po pierwszy raz się okazały, Hostettera Stomach Bitters, gwałtowne środki dla rozwolnienia żołądka, lancet, medycyny usypiające były używane bez względu na właściwość choroby. Obecnie przez „Bitters" można osięgnąć lepszych rezultatów. Ci, którzy cierpią na rozwolnienie nie są już traci ani z nimi nie obchodzi się nikt jak z bydlętami, cierpiącym na febrę nie puszcza się już krwi i środki usmierzające zastępują lekarstwa usypiające. Trudność trawienia, nerwiczność, niemożebność spania, nieregularność stolca, reumatyzm, febrę i ograszkę leczy się obecnie za pomocą tego popularnego lekarstwa wzmacniającego i regulatora. Jako środek orzeźwiający polecają wszyscy lekarze „Bitters" i przewyższają one zresztą wszystkie inne środki do ponowienia wycieńczonej energii. Sprawozdanie to polega na doświadczeniach każdemu znanych.

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

pierwsze **illustrowane** *pismo polskie wychodzące na ziemi amerykańskiej*

w objętości 16 stronnic a każda stronnica 9 przy 12 cali, czyli cały papier jednego numeru est 24 przy 36 cali, regularnie wychodzi z mej drukarni od Lipca.

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

czyli 52 numery na rok kosztuje:

Dla abonentów „Gazety Polskiej" naprzód płatnych tylko

jednego dolara.

Dla żądających bez Gazety tylko „Tygodnik Powieściowo-Naukowy" i dla tych, którzy „Gazety Polskiej" naprzód nie opłacają (chociaż ich jest mała liczba,) kosztuje na rok

dwa dolary.

Numer pojedyńczy kosztuje 25 c.

Prenumerata na *„Tygodnik Powieściowo Naukowy"* musi być przysyłana całorocznie naprzód.

Wszyscy przysyłający przedpłatę na

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

są publicznie ogłaszani w „Gazecie Polskiej" jako założyciele nowego pisma w Ameryce.

Kto będzie tak wspaniałomyślny a przyśle dwu lub trzy letnią prenumeratę na to nowe pismo, nie odrzucę, owszem z wdzięcznością przyjmę i w Gazecie pokwituję

Wasz rodak i sługa,

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

NA TYGODNIK

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

przysłali prenumeratę następujący panowie:

1076	A. Muszyński, St. Paul	1.00
1077	M Barczykowski, Waverly	1.00
1078	St Kubiński, Waverly	1.00
1079	Pani A Zielińska, Milwaukee	1.00
1080	Fr. Samoński, Chicago	1 00
1081	Jan Kruszyński, Erie	1.00
1082	And. Luca, Alberta	1.00
1083	Teodor Wnuk, Milwaukee	1.00
1084	Wł. Szymański, South Bend	1.00
1085	Jan Lużny, " "	1.00
1086	Jan Nowak, Lemont	1.00
1087	M. Markowski, Strathmore	1.00
1088	Konst. Rajek, Marathon City	1.00
1889	Jan Szefer, Brooklyn	1.00
1090	Ant. Nowak, St. Paul	1.00
1091	T. Łagodziński, Chicago	1.00
1092	M. Szymanowicz, Fort Custer (do dwuletniej)	1.00
1093	J. Bielecki, New York City	1.00
1094	W. T. Szmyd, Plantersville	1.00
1095	T. Czecholiński, Milwaukee	1.00

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapisujący sobie Tygodnik Powieściowo-Naukowy, odbierają wszystkie poprzednie numera tegoż pisma.

OBERZA

POLSKO-LITEWSKA
JANA RESZCZYNSKIEGO,
671 Milwaukee Ave.
CHICAGO, ILL.
w bliskości kościoła polskie.o

Na sprzedaż

Farma zawierająca 80 akrów jak najlepszego gruntu pod pszenicę z pięknymi nowymi (frame) budynkami, dobrymi płotami, zaopatrzona w studnię nigdy niewysychającą, jako też z wysiewem 43 buszli pszenicy i z wszelkiemi porządkami farmerskimi i inwentarzem, położona w Perry County Illinois przy drogach prowadzących do miasta Du bois, w którem się znajduje kościół polsko-katolicki. Odległość 2½ mili, do Tamaroa 5 mil, do Radomia 5½ mili i do Ashley 8 mil. Po bliższe objaśnienia zgłosić się można do Józefa Godzińskiego.

Post office Dubois, Washington Co. Illinois. (2–6)

PŁACĘ NAJDROŻEJ

ZA

Ruble	rosyjskie,
Guldeny	austryackie.
Marki	niemieckie,
Sterlingi	angielskie,
Liry	włoskie,
Franki	francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery	szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

— DO —

Ruble	do Polski Rosyi,
Guldeny	do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi
Guldeny	do Holandii,
Marki	do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec
Sterlingi	do Anglii,
Liry	do Włoch,
Franki	do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery	do Szwecyi, Norwegi i Dani

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ill.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej

CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p.

w wszystkich głównych językach, to jest,

w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuskim, hiszpańskim, włoskim, i portugalskim.

Adresować

W. DYNIEWICZ,

CHICAGO, ILL.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga.

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU.

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę i wyzłacane brzegi $10.00

Kto sobie życzy książek do nabożeństwa, historycznych, powieściowych i. t. p. niech przyśle w liście 2 centowy znaczek pocztowy a odbierze katalog czyli spis wszystkich książek znajdujących się w księgarni polskiej Wł. Dyniewicza.

Hotel

Polsko-Litewski,

HANDEL

VVin wszelkiego rodzaju.

LAGER BEER SALOON.

Likiery importowane po najtańszych cenach. Dwa wspaniałe bilardy. Smaczne przekąski. Wszystko na usługi polsko-litewskiej publiczności

Cor. Hester & Suffolk St., New York

Ant. Wiśniewski właściciel.

Stanislaw Krzemiński,

Commissioner of deeds

i

AGENT

Pośredniczy w nabyciu Nieruchomości ziemskiej wszelkiego rodzaju maszyn. Ubezpiecza na życie od ognia w najbogatszych kompaniach. Reguluje hipoteki i ustawia spory po pogorzel kolektnie schedy wysela pieniądze do Europy

AGENCYA GAZETY POLSKIEJ

Residence. 455 Grand Str. — Office. Suffolk Str

NEW YORK CITY.

Dr. W. Maiewski

Lekarz praktyczny POLSKI,

mieszka pod No.

748 Noble Street

Jest w domu od godziny 10-tej rano, od godz ny 12-tej do 2-giej i po 6-tej wieczorem.

Jeździ w kontry, jeżeli kilku chorych z jednej kolonii z sobą się porozumieje; koszta podróży muszą być nadesłane naprzód; uczy akuszerstwa

W. Slomińska

Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój

Skład i Pracownia

Chorągwiów Kościelnych i Narodowych i Szarf,

w różnych gatunkach

ODZNAKI

dla Towarzystw,

jako to,

Rozety i Pałki marszałkowskie

zawsze na składzie:

Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie.

Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA.

679 Milwaukee Av.,

Chicago, Illinois.

J. A. Ganzke

Bandażysta

POLECA —

rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.

Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

Trampów nie przyjmuje się

544 Grand Str.

NEW YORK CITY, NY.

KSIĘGARNIA

„Gazety Polskiej"

odebrała w tych dniach:

Lipinskiego

KRAKOWIAKI na fortepian

Cena - - - 75c.

A. S. Damskey

POLECA SWĄ

Grosernią, Skład Prowizyi, Yankee Notions, Mąki i Paszy, Porcelany i. t. d.

Jest zarazem agentem dla północno-niemieckiego Lloydu do Ameryki i agentem dla „Gazety Polskiej w Chicago".

Róg 4 ul. i Maple Ave.,

Grand Rapids, Mich.

W połączeniu jest salon.

K. Dorszynski.

VVIELKI SKŁAD POLSKI



gotowych

UBIORÓW MĘZKICH

jako i też

dla młodzieży i chłopców, Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnich, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszów itd.

Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszej mody i po najprzystępniejszych cenach.

Skład nasz znajduje się

690

Milwaukee Avenue,

blisko Noble ulicy.

K. DORSZYNSKI

Chodźcie Przekonajcie się

Walenty Piotrowski

krawiec męzki

w MILWAUKEE Wis.

No. 350 Milwaukee Str.

poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

Założona 1851 roku.

Henry Schœllkopf,

232 i 234 E. RANDOLPH Str.

CHICAGO, ILL.

Hurtowna i Cząstkowa Niemiecka Grocernia

— Poleca —

Prawdziwą Jawa i Mokka kawę,
Wszystkie gatunki zielonej i czarnej herbaty,
Franc. wanilię, czekoladę i cacao,
Konserwowane mleko szwajcarskie,
Liebig'a ekstrakt mięsny,
Szwajcarską mąkę dla dzieci,
Włoski makaron i nudle,
Świeżą jaglaną kaszę i soczewicę,
Franc groch i grzyby,
Suszone grzyby,
Niemiecką wyborową i kartoflaną mąkę,
Mąkę ryżową i grochową,
Niemiecki mak, kminek i jagody jałowcowe,
Powidła z śliwek i śliwki francuzkie,
Suszone gruszki, wiśnie i jagody polne,
Niemieckie wrzeciona od kądzieli i trzewiki drewniane.

a wszystko po najtańszych cenach.

Henry Schœllkopf,

Hurtowna i Cząstkowa Grocernia

232 i 234 E. Randolph St.

Pomiędzy Franklin i Market.

Można rozmówić się po polsku.

Kto niema papierowych pieniędzy niech przyśle na Gazetę i książki w markach pocztowych (post stamps). W. *Dyniewicz.*

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku......c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego......c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet......c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma......c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską......c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina......c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po......c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów..c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz......c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz......c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce......c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza......c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej......c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci......c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego......c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW SMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego......c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski......c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza......c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób......c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów......c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo......c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ......c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej......c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle......c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego......c. 15
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem......c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA......c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza......c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski......c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia......c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych......c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya......c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE......c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye......c. [illegible]
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku......c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów......c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1, Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Panliny z L. Wilkońskiej......c. 10
39. KATECHIZM większy......c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg......c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Ganczarz......c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu......c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864..c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego......c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy......c. 8
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach......c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna......c. 75
48. KRWAWA NOC......c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce......c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem......c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin......c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d......1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę......c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt......c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego......c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe....c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne......c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce......c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja......c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia..c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego......c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic)..c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego......c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger......c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir...c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza......c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES. Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe......c. 5
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE......c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami......c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego......c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego......c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.)......c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Brącwiku......c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza......c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski...c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską......c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K......c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem......c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * *......c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami......c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami......c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]nastego, w mocnej oprawie......c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK......c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego odprawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami......c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa......c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów......c. 35
92. NIEFRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego......c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski......c. 10
94. TANIEC SMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi......c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie......c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt......c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry......c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem......$1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza......c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks......c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA......c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iš Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta."......c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej......c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego......c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów......c. 30
110. Jasna Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza......c. 10
111. Płacz i Narzekanie Ojców świętych czyli siedem ksiąg Mojżesza......c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......c. 60
112. Arytmetyka czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz W. Dyniewicz, w mocnej oprawie......c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego i towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza......c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem......c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza......c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1 Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką d. 6 Maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh 3 Teodoro, Król Borow. powieść korsykańska. przez Zygmunta Krasińskiego. 4, Wyprawa Profesora Nordenskjolda do bieguna północnego......c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena c 10
117. ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEJ PANNY Matki Zbawiciela przez W elogłowskiego......c 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce......c. 40

George A. Samonski,

County Constable

i Notaryusz Publiczny

róg Randolph i Canal ulicy,

CHICAGO.

Fr. Piekarski

w NANTICOKE

poleca szanownym Rodakom swój dobrze zaopatrzony

skład obuwia

męzkiego, damskiego i dla dzieci.

Zamówienia wykonuję podług życzenia i przyjmuję wszelkie reperacye. — Licząc na łaskawe względy szanownych Rodaków pozostaję z szacunkiem

Fr. PIEKARSKI.

POSZUKIWANIA.

Jan Ostrowski, poszukuje swego brata Józefa Ostrowskiego, pochodzącego z M. Simna, powiatu kalwaryjskiego, gubernii suwalskiej. W 1863 wyemigrował z Polski. W roku 1875 znajdował się w służbie wojskowej w stopniu majora cesarstwa brazylijskiego.
Wszelką informacyą o nim proszę uprzejmie donieść mi pod adresem.
John Ostrowski,
Gilberton, Schuylkill Co., Pa., U. S. A. (2—4)

Katarzyna Pufal poszukuje swego syna Marcela Pufal. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu lub o jego śmierci, niech raczy donieść do:
Katarzyn Pufal,
744 Virginia Ave., St. Paul, Minn. (3—9)

Poszukuję Walentego Krozla w pilnym interesie. Przebywa w Minnesocie.
J. Mazany, La Salle, Ill.

Kazimierz Czechański, syn Stanisława Czechańskiego, poszukuje swego stryja Antoniego Czechańskiego, pochodzącego od Trzemeszna.
Proszę adresować: K. Czechański,
24 Drayton str. Rochester, N. Y.

Jan Zdon ze Starych Prus poszukuje Rafła pochodzącego także ze Starych Prus ze wsi Boguszewo. Przybyliśmy razem do New Yorku przed czterema laty i od tych czas nie mam o nim i jego żonie żadnej wiadomości. Ktoby wiedział z rodaków o jego miejscu pobytu, lub on sam proszę donieść pod adresem: Jan Zdon
Natick, R. I.

Poszukuję brata swego Macieja Przymusa; pochodzi ze wsi Lubońca pod Zaniemyślem, w powiecie średzkim, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, i proszę go, jeżeli żyje, ażeby napisał kilka słów do mnie pod adresem:
Jan Tomaszewski,
62 Mill str. Reading, Pa.

(Dla Gazety Polskiej).

Jadwiga

napisał
Dr. Paweł Gawrzyjelski.

(Ciąg dalszy).

Witold zakończył tymczasem opatrywanie rany. Z pobliskiego źródła przyniósł wody, obmył twarz i ręce rannego, przeniósł go w wygodniejsze i czystsze miejsce i prosił Jadwigę, aby, jeżeli nie czuje się zbyt osłabioną, dosiadła konia Bolesława, przywiązanego do krzaka i pobiegła na miejsce zgromadzenia, zkądby bezprzytomnemu najprędzej można przybyć na pomoc.

Jadwiga atoli wolała zostać przy Bolesławie.

"Ocalił mi życie", odrzekła Witoldowi, "czemuż nie miałabym uczynić mu małą tę przysługę i czuwać przez kilka chwil nad nim, podczas gdy pan pobieżysz po ludzi? Zresztą nie jestem w stanie dosiąść konia, bo i ja jestem ranna i osłabiona przez utratę krwi. Niech pan pojedzie i się pospieszy!"

Witold chętnie na to się zgodził i wnet zniknął za zagajeniem lasu. Jadwiga pozostała znów sama z Bolesławem.

Niezmierna odmiana zaszła w jej sercu. Czuła się nieszczęśliwą i płakała. Zdawało jej się, że dotychczasowe jej życie było głuchą pustynią, że dopiero teraz pojęła całkowite znaczenie istnienia ludzkiego. A jednak z jej łzami mięszał się radosny uśmiech i słodkie szczęście poczęło świtać w jej sercu dotąd tak zimnem. Byłaby mogła wydawać okrzyki radosne z powodu niewypowiedzianej błogości, byłaby mogła płakać z powodu gwałtownej boleści. Nie wiedząc co czyni, przystąpiła do Bolesława, nachyliła się nad nim i przycisnęła swe usta do jego ust w czułym pocałunku.

Nagle powstała i odbiegła cała zarumieniona. Stanęła potem i zwróciła swój wzrok, czy ranny przypadkiem się nie obudził i uczuł jej pocałunek. Bolesław leżał jeszcze spokojny; powróciła do niego i powtarzała toż samo, aż bliski dźwięk głosów ludzkich ją od legowiska rannego odegnał.

Witold wracał i przyprowadził z sobą kilku mężczyzn niosących z sobą lekkie nosze. Udało mu się także spotkać łowca dosyć obeznanego z ran leczeniem i przyprowadził go z sobą. Ujrzawszy Jadwigę jeszcze na miejscu, wyraził swe zadziwienie, gdyż hrabia, jej ojciec, w towarzystwie innych panów na pierwszą wiadomość o nieszczęsnym wypadku, udał się w drogę, aby ją z miejsca walki z niedźwiedziem zabrać z sobą do domu.

Jadwiga przyjęła wieść tę obojętnie, jeśli nie z niezadowoleniem i zapytała ranlekarza, który na nowo badał ranę Bolesława, czyby dla niego istniało jakie niebezpieczeństwo i oddaliła się po odpowiedzi zaprzeczającej spokojnie od niego.

Podczas kiedy umiejętniejszy zwolennik Diany i Eskulapiusza na nowo opatrywał ranę, przybyło kilku panów, pomiędzy którymi i ojciec Jadwigi. Nie spojrzawszy nawet na Bolesława, pobiegł do córki, uścisnął czule i troskliwie zapytał o jej powodzenie. W milczeniu zaprowadziła go na miejsce, gdzie leżał zabity niedźwiedź, wskazała nań ręką i rzekła:

"Uległabym była pazurom tego zwierza, gdyby ów młody człowiek nie byłby mnie ocalił z narażeniem własnego życia. Jemu to mam do zawdzięczenia, że nie mam na piersiach rany, z powodu której bez przytomności leży na ziemi!"

"Jakim to się stało sposobem?" zapytał ojciec.

Opowiedziała mu wkrótce całe zdarzenie.

"Młody ten człowiek zasłużył na sowitą nagrodę," rzekł hrabia. "Czyż jest bliskim naszym znajomym, albo też osobą wyższego stanu?"

"Jest synem naszego sąsiada Nadworskiego i pochodzi z starej szlachty", odpowiedziała Jadwiga cokolwiek cierpko.

"Słyszałem o Nadworskich", prawił hrabia. "Nie znam ich bliżej; mają podobno znajdować się w dość biednem położeniu. Zdaje mi się, że 500 dukatów będą wystarczającym wynagrodzeniem dla młodego człowieka. Rozkażę, aby mu je wypłacono jeszcze dzisiaj!"

Jadwiga zarumieniła się. "Wątpię" rzekła głosem drżącym od wzruszenia, "aby chciał przyjąć dar pieniężny."

"Nagrodę dla niego będzie można przecież wynaleźć", odpowiedział markotny hrabia. I aby zmienić rozmowę, zapytał:

"Czyż wiesz, co się stało z księciem? Od czasu twego zniknienia nie widziano go już".

"Łaskawy książe" odrzekła Jadwiga z lekką ironią, "zabłąkał zapewne w lesie. Koń jego jest wprawdzie tak szybkim jak mój, nie mógł atoli zdążyć za mną i prawdopodobnie puścił się jaką mylną drożyną leśną, na której nie umie się zorientować".

Lecz wsiądźmy na konie", przypomniał ojciec. "Czy będziesz w stanie pojechać konno?"

Na potwierdzającą odpowiedź Jadwigi na ostatku przybyły orszak przysposobił się do zjazdu, Jadwiga wsiadła za pomocą Witolda na dla niej przyprowadzonego konia i towarzystwo odjechało, pozostawiając chorego Bolesława, Witolda i jego towarzyszy.

Gniewnie spoglądał Witold za nimi. "Tacy oni są ci wielcy panowie", mruczał zniecierpliwiony. "Życie możnaby dla nich oddać a jednakowoż podziękują nam za to słowem. Niechby djabli wzięli dumną tę hałastrę!"

Człowiek zastępujący lekarza zakończył opatrywanie ran. Położono bezprzytomnego chorego na nosze czterech dzielnych myśliwców uniosło je i znikło wkrótce w zielonym borze.

Witold schwycił konia Bolesława za lejczyki i milczący i ponury pojechał za towarzyszami ku domowi rodziców Bolesława, gdzie kochająca matka czekała na powrót syna, nie przeczuwając krwawego zajścia, które spotkało jej ulubieńca na polowaniu znakomitego pana hrabiego Milnickiego.

ROZDZIAŁ II.

Po wypadkach opowiedzianych w pierwszym rozdziale, kilka minęło już tygodni. Bolesław, czule pielęgnowany troskliwą ręką matki, znajdował się na drodze polepszenia i mógł łoże swe opuścić. Uciecha rodziców nad jego wyzdrowieniem nie była zupełną, bo wesołe usposobienie ulubieńca znikło od czasu choroby. Stał się marzycielem i był wciąż zasmuconym; udawał się zwykle w ustronia i unikał wesołego towarzysza młodości. Witold nie tający nigdy prawdy, wypowiedział bez ogradzania, że Bolesław zakochał się w dumnej Jadwidze. Rodzice starali się wszystkiemi sposobami, aby go przekonać o niedorzeczności jego miłości i Witold także napominał go, aby wybił sobie hrabiankę z głowy. Wszystkie te napomnienia były bezskutecznemi. Bolesław był wielkim lubownikiem muzyki. Kupiono mu drogi fortepian. Lubił poezyę i wiadomości naturalne; rodzice kupowali mu najlepsze książki i starali się zadosyć uczynić wszystkim miłośnictwom, którym dawniej hołdował.

Młodzieniec okazywał się wdzięcznym za te oznaki miłości. Często prosił rodziców, aby sobie nie robili za wiele wydatków dla niego, gdyż był zupełnie zadowolonym z tego, co posiadał. I chętnie robił użytek z podarowanych mu przedmiotów. Przy fortepianie mógł wylać całe serce; w harmonicznych akordach mógł tak się żalić o głębokiej swej boleści, że boleść przemieniła się w miłą tęsknotę; w głośnym dźwięku wybornego instrumentu mógł nabierać nadziei szczęśliwego ukończenia swej tęsknoty i śpiewać o namiętnej swej miłości. Powstawał wtenczas, brał jakiego ulubionego poetę w rękę i udał się do cienistego ogrodu, aby wraz z wieszczami pod zielonymi wierzchołkami lipowymi marzyć o swej miłości.

Jak głęboko przejmowała go często czuła pieśń Heinego:

> Dusza twoja jak kryształ przezroczysta,
> Piękna jest jak kwiatek, wdzięczna i czysta,
> Z tęsknotą wielką spoglądam na ciebie
> A serce mote żada Cię dla siebie.
>
> Głos wewnętrzny mi mówi, bym swe dłonie
> Położył na lube, piękne twe skronie,
> Prosząc Boga, abyś wdzięczną została
> Pięknością, czystością nie postradała.

Gdy się już namarzył i nacieszył obrazom przyszłego szczęścia i zmrok zapadał na ojczyste łany, troskliwy ojciec zwyczajnie go odszukał i wesoło żartując, zmuszał go do powrotu do domu, gdzie skrzętna matka przed ulubieńcem postawiała, co było najlepszego w śpiżarni i piwnicy i ze łzami w oczach mu wymawiała, że tak mało spożywał. Gdy i Witold starał go rozweselać jędrnemi opowiadaniami myśliwskiemi i krzepkiemi wybuchami humoru, wtenczas zachmurzone czoło Bolesława się wypogadzało a wesoły ego uśmiech był prawdziwym balsamem dla wiernych, rodzicielskich serc. Jak miłą im wtenczas była nadzieja, że Bolesław się opamięta i zapomni o niedorzecznej swej namiętności i jak czule dziękowali przyjacielowi za przywiązanie do ich syna!

Podczas gdy czas w ten pozorowo tak pojedyńczy w rzeczywistości zaś dość burzliwy sposób mijał w dworku Nadworskich, zamek hrabiego Milnickiego także był widownią nadzwyczajnych wypadków.

Dumna Jadwiga zupełnie się przemieniła. Gdzie dawniej się okazywała dumną, obrażającą, chłodną i pogardzającą, teraz była tak łagodną, miłą i wdzięczną, że ci, którzy dawniej pod jej dumą ucierpieli, nie mogli się wydziwić i potajemnie sobie szeptali, że coś u niej nie było w porządku. Niektórzy przypisywali zmianę jej umysłu niebezpiecznemu jej położeniu wtenczas w lesie, nie robiąc innych komentacyi, jak że Jadwiga w bojaźni przed śmiercią żałowała za dotychczasowe dumne swe postępowanie i przyrzekła Bogu poprawę. Inni opowiadali z tajemniczą miną, że sam djabeł spotkał ją w borze i jej rzekł, aby z hołotą robiła, co tylko zechce, że jej później za to będzie wdzięcznym, Jadwiga rozgniewana miała zuchwałego, natrętnego, za myśliwca przebranego szatana cierpkiemi słowy odpędzić, za co potem została napadniętą przez niezmiernego niedźwiedzia, z którego mocy na sam czas została wybawioną przez młodego Nadworskiego. Fanatycy zaś twierdzili, że Jadwiga tak się zakochała w młodym rosyjskim księciu, że wypiera się tylko prawdziwej swej natury, aby mu się przedstawić w korzystnem świetle. W istocie nikt nie przeczuwał prawdziwej przyczyny zmiany jej umysłu, gdyż ona się strzegła, tajemnicę swą wykryć.

Ludzie, którzy tę zmianę umysłu Jadwigi przypisywali jej miłości ku młodemu księciu, małą tylko mieli wiadomość o prawdziwym stosunku, w jakim do narzeczonego stała. Moskal bowiem, niebezpieczny z lasami Litwy, stracił podczas owego polowania Jadwigę z widoku, zabłądził w dziczyźnie i przybył dopiero następnego dnia pobłocony i znużony do śmierci do zamku. Szczęściem było dla niego, że Jadwiga nie mogła opuścić łoża. Gdyby go była ujrzała w mizernej jego postawie, bez wątpienia byłaby niemiłosiernie z niego szydziła i drwiła.

Książę Sergiusz dowiedział się z prawdziwem ubolewaniem o wydarzeniu Jadwigi na polowaniu i powtarzał kilkakrotnie, że gdyby był mógł się utrzymać przy boku Jadwigi, nigdyby nie był dozwolił, aby sprawa była tak daleko postąpiła, że byłby oddał swe życie, nimby włos z głowy kochanej Jadwigi miał spaść. Teraz, gdy było po skończonej sprawie, okazał się Sergiusz bohaterem niezwyciężonym, odważnym rycerzem bez bojaźni i nagany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 19 stycznia.—Telegram z Rzymu donosi, że Ojciec św. nie może opuścić swego łoża z powodu febry i reumatyzmu.

— Inny Telegram donosi, że arcybiskup Gibbons w Baltimore zostanie w przyszłym maju zamianowany kardynałem.

Berlin, 19 stycznia.—Cesarz niemiecki jest chorym i nie może opuścić swego łoża. Wszyscy obawiają się o jego życie.

Boston, 19 stycznia.—Strata przez pożar w „Bay State" rafineryi cukru wyrządzona wynosi $300,000.

Kankakee, Ill., 19 stycznia.—W gruzach spalonego szpitalu tutejszego domu okłąkanych znaleziono także resztki po tych, o których losie nie wiedziano. W ogóle spaliło się 17 osób.

Wilkesbarre, Pa., 19 stycznia.—Górnicy właścicieli kopalni Pardee & Co., Cox Bros & Co., i J. B. Marckle w powiecie Luzerne, Pa., poczęli dziś znów pracować. Jest ich 10,000.

— W pobliżu Grand Crossing, przedmieścia chicagoskiego, zderzyły się w wtorek o 6 godz. z rana dwa pociągi ładunkowe "Nickel-Plate" kolei żelaznej, przyczem maszynista Ch. Ellis został zabity. Pociągi były ciągnione przez dwa parowozy każdy. Wszystkie cztery parowozy zostały potrzaskane.

Lepsze czasy.

Wszyscy uważają podniesienie się ceny pszenicy i innych produktów rólniczych w ostatnich tygodniach jako oznakę nadchodzących lepszych czasów i polepszenia się interesów handlowych i przemysłowych.

Dobry byt kraju, włącznie miast, miasteczek i okręgów rólniczych, zależy od dobrobytu pojedyńczych farmerów. Jeżeli farmer ma dobry zbiór i dobre za płody dostaje ceny, dobry byt ogólny się polepsza; w przeciwnym razie upada. Przez ostatnie kilka miesięcy farmerzy albo nie sprzedawali nic, chowając pszenicę, kukurudzę itd. na później, lub sprzedawali je po cenach zgubnych, byleby dostać dość pieniędzy na konieczne potrzeby życia. Wielka ich część musiała się zadłużyć u swych kupców, ci zaś z tego powodu musieli się zadłużyć u większych kupców po miastach, a ci dla tego i mniej sprzedawali towarów i mało dostawali do ręki pieniędzy. To zaś wpłynęło na wszystkie inne interesa, było przyczyną stagnacyi w biznesach i braku pracy po miastach. Wszyscy na to się zgadzają, że jeżeli farmera byt się polepszy przez lepsze ceny, które dostanie za swe płody, byt wszystkich w ogóle się poprawi.

Jeżeli cena pszenicy w Chicago idzie w górę o 10 centów, znaczy to przynajmniej 20 procent więcej dla farmera, bo musiał to samo płacić za przewóz zboża, gdy było taniem, jak gdy cena znów poszła w górę. Koleje żelazne byłyby się mogły przyczynić cokolwiek do ulżenia biedy, zniżając ceny swe za przewóz, gdy farmer mało dostawał za swe płody i przez to byłyby się przyczyniły także do ulgi dla przemysłowców, kupców i klasy roboczej. Nie uczyniły tego, a teraz, kiedy ceny idą w górę, nie będą miały śmiałości korzystać z podwyższenia cen, ponieważ bynajmniej nie przyczyniły się do tego, aby ceny poszły w górę.

Farmerzy wielkiego północno-zachodu mają przynajmniej 40 procent swego przeszłorocznego zbioru pszenicy w śpichlerzach. Teraz, że cena pszenicy idzie w górę, niezawodnie będą ją sprzedawali, przez co oni i inni, z którymi pośrednio i bezpośrednio są w styczności, dostaną pieniędzy do ręki, przez co biznes w ogóle się polepszy.

Nie ma obawy, aby cena pszenicy znowu się zniżyła, bo przekonano się, że w Europie nie ma jej tyle, jak dotąd liczono, a jak się zdaje, Europa będzie musiała sprowadzić przynajmniej 25,000,000 buszli z za granicy.

Nie ma żadnej wątpliwości, że czasy się polepszają, bo w wielu fabrykach i rękodzielniach, które przez długie miesiące stały pustemi, rozpoczęła się już praca a w innych wkrótce się rozpocznie.

Utraty przez pożary.

Prawie cała ludność Stanów Zjednoczonych jest zatrwożoną z powodu powiększenia straty przez pożary. Jedna dziesiąta część rocznych oszczędności bywa pochłoniętą przez roczne pożary. Oszczędności Stanów Zjednoczonych przez przeciąg roku są obliczone na $1,000,000,000,000 podczas gdy utrata przez pożary wynosi przynajmniej $100,000,000. W r. 1876 wynosiła utrata przez ogień tylko 64,680,000 i od tego czasu wciąż się zwiększała. Kompanie zabezpieczenia płacą obecnie podwójną taką sumę, jaką płaciły przed dziesięciu laty. Obecnie wydawają około $50,000,000 rocznie. Rząd wydaje zaledwie połowę tej sumy na zapłacenie procentu długu narodowego, lub za pensye, lub też na utrzymanie wojska i floty. Za pomocą towarzystw od zabezpieczenia od ognia połowa 100 milionów które idą z dymem, bywa płaconą przez uważniejszych lub szczęśliwszych, lub też rzetelniejszych ludzi. Tymczasowo cały ogół traci te miliony, które stowarzyszenia od ognia wypłacają tym, którzy tracą swe mienie przez nieostróżność lub innej przyczyny.

Nie ma prawie wątpliwości, że podczas gdy istnieją stowarzyszenia zabezpieczenia od ognia, które zwracają spaleńcom stratę, więcej mamy pożarów, jak gdyby ich nie było, bo budowniczy na budują tak trwale a właściciele i dzierżawcy są mniej ostróżnymi.

Divadelni Lod.

Niejeden z Rodaków słyszał już może o tem, że pobratymcy nasi Czesi wybierają się w miesiącu maju na wycieczkę do „Narodowego Teatru" w Pradze czeskiej. Komitet zajmujący się wycieczką tą, udał się do nas, abyśmy Rodaków naszych o tem uwiadomili. Może niejeden z Polaków chciałby się przyłączyć do wycieczki a może miałby przy tem okazyę na kilka dni odwiedzić rodzime strony. Koszta podróży będą stósunkowo małe.

Bliższych wiadomości chętnie udzieli każdemu.

Executive Committee
of
Central Bohemian Club
for
Excursion to the National Theatre at Prague, Bohemia.
125 *W.* 19 *str.*
lub
Frant. Cemus, Sekr. fin.
263 *South Canal str.*
Chicago, Ill.,

W pisemku anonsowem

poważono się odstraszać Publiczność odemnie i od Hofa Parku, lecz pisemko anonsowe nie może udowodnić, że owych 5 ludzi kupiło ziemię odemnie i że stracili swoje pieniądze.

Te 1000 dolarów nagrody, przeznaczone w gazetach, leżą w pogotowiu u mnie ku wypłaceniu temu, który udowodni, że owych 5ciu wymienionych kupiło odemnie ziemię i straciło pieniądze przez to, że ziemię znaleźli gorszą, aniżeli ją przedstawiam.

Dla czegoż się żaden z nich po te 1000 dolarów nie zgłasza? Wszakże to jest najlepszym dowodem, że ów artykuł w pisemku anonsowem jest fałszem i humbugiem i przeznaczony na to, ażeby rzucić Publiczności blichtrem w oczy, i świadczy, że żaden z tych ludzi nie kupił odemnie ziemi w Hofa Parku.

Gdyby wydawca pisemka anonsowego nie był agentem sprzedaży innych ziem, toby artykuły w jego pisemku mogły zasługiwać na wiarę, ale dla tego, że jest sam agentem, więc zawistnie patrzy na powodzenie innych, zamiast starać się dowodami niezbitemi stwierdzić to co w swojem pisemku na Hofa Park umieścił.

J. J. Hof.

Listy polskie na poczcie.

329	Biedron Jan	481	Myszki Martin
335	Bojan P.	482	Mytisia F.
340	Bozdot S.	483	Nemer Józef
342	Burzyk J.	490	Nowaka Jakób.
345	Chinela Jan	491	Nowiz Ludwik
347	Conrad M.	492	Nowicki M.
348	Curik Franc	494	OgorkiewiczP.
349	Czegielski Jakób	497	Osuchowski R.
350	Czestawski L.	500	Pacak A.
352	Debus Jan.	503	Pincinska M.
353	Delalya B.	508	Prischa Jan
354	Derzinski Jan	510	Prokopek W.
355	Diabelec Jakób	511	Przybalska A.
362	Drabek K.	512	Paszek Ignacy
366	Duplat C.	513	Radzinski Frank
375	Feliyanke M.	516	Recek E.
382	Fistlo Mrs. Józefa	525	Rog Agnieszka
394	Grosz Jan	527	Rosek Józef
398	Habrylewicz S.	530	Rostojacego J. E.
405	Hejmalik I.	558	Samborska M.
408	Hertel Ludwik	581	Sikorski Jan
412	Hmelewska A.	584	Sippach G.
417	Hobek W.	585	Skarda Józef
425	Jedznak Jan	587	Skrzydło K.
426	Jeschka Wm.	588	Smola Martin
436	Kiszka E.	589	Smocka Jan
438	Klangkowski C.	590	Smyntock T.
447	Koczorowski S.	593	Snigorski Rev. A.
451	Kozmynski S.	598	Stańiza M.
452	Kozelk Józef.	599	Stefan Rudolf
453	Kubinski A.	611	Swinlarski T.
454	Kusiak Walenty	612	Szura Jan
457	Lazik Frank	613	Talaska Jan
458	Lech Adam	614	Ternegam K.
460	Liba Tomasz	629	v. Laszewski W.
464	Losinski Jan	637	Wanicek Frank
467	Maksa M.	651	Winicki A.
469	Maranek Józef	655	Wohowka M.
470	Martinowich M.	656	Wontcewski J.
471	Maezek W.	667	Zelek Wacław
473	Miklos L.	676	Zwinsa Albert
477	Mulac Frank	677	Zimny W

Ceny Targowe.

CHICAGO, 21, Stycznia 1885 r.

Mąka, zimowa	2.25@4.75
"Minnesota wiosenna	3.25@3.75
" " patent.	4.25@5.00
" żytnia	3.00@3.25
Pszenica No 2 buszel	81@82
" No 3 "	79@80
Kukurudza "	38@39
Owies	25@29
Żyto	62
Jęczmień	63
Wieprzowina, 100 funtów	12.12 12.15
Swalec, 100 funtów	6.78@6.80
Szynki funt	8@10
Masło zwykłe	5@12
dobre	18@25
śmietankowe	29@33
Ser	2@13
Jaja, tuzin	22@23
Jabłka beczka	2.25@2.75
Kawa, funt Java	17@26
" " Rio	11@14
Cukier	6@7
"żółty	5@5¼
Molasses, galon	35@60
Syrop "	15@35
Ryż, funt	6@7
Siano, tuna tymotka No. 1	11.50
" " " No 2	10.00@10.50
mięszane	9.25
preryowe	11.00@11.50
Kartofle, buszel	36@40
Gęsi żywe funt	7@11
Indyk	7@11
Kury " "	6@10
Kaczki,	9@12
Żywe świnie	4.20@4 80
Owce	2.25@4.50
Krowy	44.00@54.50
Cielęcina, funt.	5@7
Spiryt	1.13
Wełna	11@31
Fasola (groch biały), buszel	1.15@1.30
Groch polny	1.10@1.25
Cybula	1.40@1.75

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.	
Middling	10¼
Low Middling	10
Good Ordinary	9
W Galveston, Texas,	
Middling	10½
Low Middling	10¼
dobra zwyczajna	9⅜
W Memphis, Tenn.	
Middling	10
WSt. Louis	
Middling	10

Następujący Panowie

upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

WAlberta, Minn. W. Wiśniewski.
— *Broklyn'ie, N. Y.* F. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
— *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski
— *Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
— *Czestochowie.* August l. Zaiontz.
— *Dunkirk.* J. S[illegible]barga.
— *Detroit.* Jan Lemka.
— *Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
— *Grand Rapids Mich.* J. W. Napierała, i A S. Damskey.
— *Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
— *Kewaunee.* Jan Brzeziński.
— *Lemont.* Michał Nowacki.
— *La Salle.* Geo. Gostomski.
— *Louisville, Ky* Jan Richter.
— *Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier A. B[illegible].
— *Mount Carmel* W. Przybyliński
— *Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *New York'u.* J. Patrzykowski, S. Krzemieński i Wm Budzynski.
— *Pittsburgh, Pa.* Jan Bruchwalski.
— *Portsmouth, Mich.*, M. Stajkowski.
— *Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
— *South Bend* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W Kieliszewski.
— *Toledo, O*, Geo. J. Vollmayer.
— *Wells* Józef Schulcz.
— *Winona.* Józef Jeżewski, Jan Anglewicz W. Lorbiecki.